№ 222. Kraków, dnia 30 Września — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

Kwartalnie:

W miejscu	**5** złr.
Z przesyłką pocztową	**6** „
W państwie Niemieckiem	**7** „

Kraków, *29 września.*

A vendre ou à louer! Konak książęcy w Sofii pusty, tron Bulgaryi osierocony, książe Aleksander I — uciekł. Piękne dni Sofii nie trwały długo. Kiedy się książe Sasza Battenberg radził niemieckiego kanclerza, czy ma przyjąć tron Bulgaryi, miał mu ks. Bismark powiedzieć: „Przyjmij książe, będziesz miał przyjemne wspomnienie!“ Złośliwość Bismarka miała coś proroczego. Nic prócz wspomnienia nie wywozi eks-książe bulgarski z tamtej strony Dunaju, porzucając niepewne *metier du roi*, szukając najkrótszej drogi do — Europy.

„Przed osmnastu laty zawołaliście mnie i przyszedłem; dziś mię wypędzacie, więc idę. Ale nie mam sobie nic do wyrzucenia“: Powiedział Ludwik Filip, opuszczając Francyę. I ks. Aleksander bulgarski również nie ma sobie nic do wyrzucenia. Piękny oficer *à la suite* przedzierzgnął się w wcale energicznego monarchę, Bulgaryi życzył dobrze, chciał dobrze. Osadzony na tronie jako „kreatura“ rosyjska, wnet poczuł dotkliwie opiekę i w poczuciu swej książęcej mości protestował w Petersburgu i Moskwie, a kiedy to nieskutkowało szukał w narodzie oparcia. Zdaje się, że je nawet znalazł — właśnie dlatego, że je znalazł — musi z Bulgaryi uciekać. Ta duma, która mu nie pozwalała być powolnym sługą Kaulbarsów, Sobolewów, Joninów, to poczucie samodzielności, to coś, jakby krew Hauków...

Nie ma jeszcze żadnych szczegółów o przebiegu wypadków. Musiały jednak zajść nagłe przewroty. Intryga rosyjska jest tu widoczna. Książe stał się niewygodnym, zaczął patrzeć jednym okiem na Europę, złożył rząd bulgarski w imię hasła: Bulgarya dla Bulgaryi, i zaczął myśleć, jakby się obejść bez opiekunów. Wyrok rosyjski spaść musiał piorunem, kiedy nie było po co dłużej zostawać w Sofii.

Cała ta wiadomość jest pogłoską, ma ona jednak taką cechę prawdopodobieństwa, że wydaje się prawdziwą. Gdyby nawet pogłoska w zupełności nie sprawdziła się, to rzeczą pewną jest, że ostatnie wypadki w Bulgaryi, pogodzenie się stronnictw, podanie sobie ręki przez Zankowa i Naczewicza, gabinet koalicyjny bez Rosyan, musiały wywołać w Petersburgu sensacyę i postanowienie położenia kresu tej polityce. Tu właśnie leży całe złudzenie optymistycznej prasy półurzędowej wiedeńskiej, której się już zdawało, że rozdwojenie narodu bulgarskiego z Rosyą pewne, że wpływ rosyjski stracił grunt pod nogami, że odtąd Bulgarya zacznie się zwracać ku Europie, *vulgo* ku Wiedniowi i Berlinowi, że w Bulgaryi będą budować koleje — gryndery wiedeńscy. W całym ruchu bulgarskim trzeba było odróżnić niezadowolenie a nawet oburzenie Bulgarów, gdy but „oswobodzicieli“ zaczął deptać zbyt twardo, gdy się przebrała miarka gospodarki sołdackiej russkiej w Bulgaryi i szerokaja natura zaczęła rozpościerać się jak w domu, trzeba było odróżnić oburzenie Bulgarów na takie mieszanie się w domowe sprawy Bulgaryi od wielkiej polityki bulgarskiej, która dziś i jutro jak wczoraj musi być rosyjską, wpatrzoną jak w gwiazdę polarną w Moskwę i Petersburg i w cara oswobodziciela.

O tem przedewszystkiem wiedziano w Petersburgu. Wiedziano, że potrzeba skinienia, żeby antirosyjski prąd się rozbryzgnął i Bulgarya stanęła jak jeden mąż po stronie cara. Ale ten punkt, to nie może być taka lub inna konstytucya, taki lub inny skład gabinetu; ten punkt, z którego można Bulgaryę poruszyć, żeby całe Bałkany stanęły w płomieniach, to kwestya wielkobulgarska. Potrzeba z Petersburga rzucić hasło: „połączenie Bulgaryi“, a stanie się ono torpedą rozsadzającą cały „porządek“ nakazany w Berlinie, wydyplomatyzowany w pocie czoła, podpisany tyloma podpisami. „*C'est une folie de couper un peuple*“ powiedział Bulgarom Ignatiew. Obietnica połączenia wyzwolonej Bulgaryi z Bulgaryą w niewoli, to jest pierścień, który nierozerwalnie przykuwa Bulgaryę do Rosyi.

Jeżeli wyrok na ks. Aleksandra został spełniony tak szybko, toby dowodziło, że „szczypta bulgarska“ prędzej może ma odegrać swą rolę awangardy w wojnie wschodniej, jak się można było spodziewać.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy wnosi d. 27 września w Sejmie przedłożenie, dotyczące założenia dwóch niższych szkół rolniczych, przeznaczonych do kształcenia synów włościańskich na praktycznych i postępowych gospodarzy — mianowicie jednej szkoły w Horodence, a drugiej w Jagielnicy.

Na koszta założenia szkoły w Horodence ofiarował br. Jakub Romaszkan 7.040 złr. w. a., na szkołę w Jagielnicy ofiaruje Karol hr. Lanckoroński bezpłatnie 24 morgów gruntu i budynki, których koszt obliczony jest na 24,136 złr., oddział zaś Buczacko-Czortowsko-Zaleszczycki gal. Towarzystwa gospodarczego ofiaruje 2.000 złr. tak, że po dodaniu sumy 10.000 złr. w tegorocznym budżecie krajowym na niższe szkoły rolnicze wyznaczonej i dotacyi z funduszów państwa w kwocie 22.000 złr. na fundusz krajowy, nie potrzebaby już nic dodawać na koszta założenia obu szkół, obliczone na 65.471 złr.

Koszta utrzymania projektowanych szkół rolniczych miałyby wynosić: a) w Horodence 7.960 złr. b) w Jagielnicy 7.760 złr. Razem 15.720 zł.

Na to mają pokrycie z własnych źródeł w sumie 3.300 złr., spodziewana dotacya ze skarbu państwa wynosić ma 4.000 złr. razem 7.300 zł., pozostawałoby do pokrycia z funduszów krajowych tylko 8.420 złr.

Na pierwszy rok proponuje Wydział krajowy 9.220 złr. w. a. Są one obliczone na 60 uczniów, od których wymaga się przy wstąpieniu, ażeby ukończyli 16 lat wieku, i że umieją czytać, pisać i rachować.

Na podstawie opinij Wydziałów powiatowych oświadcza się Wydział krajowy za dalszem zakładaniem niższych szkół rolniczych w Rzeszowskiem i Tarnowskiem.

Mowa posła Hausnera

w sprawie decentralizacyi zarządów kolejowych.

Rezolucya, którą powtórnie wnoszę, tyczy się sprawy tak ważnej, tak często poruszanej, tak szeroko omawianej, że powierzchownie sądzącym może się zdawać oklepaną, a Hamletom polityczuym, których każda dłuższa akcya parlamentarna męczy i nudzi, może się jej powtórne poruszenie zdawać zbyteczne. Tak nie jest. Oklepanem staje się tylko żądanie wygłoszone bez przekonania i bez wiary, a zbytecznem jest tylko usiłowanie kuszenia się o rzecz pozbawioną warunków powodzenia i bez jutra. Sprawa zaś decentralizacyi kolei, to jest po prostu sprawa lepszego, słuszniejszego i korzystniejszego urządzenia, jest tak poważna, tak doniosła, tak dalece doświadczeniem we wszystkich krajach poparta, że dla nas staje się koniecznością, staje się programem usamowolnienia politycznego naszego kraju, i jako taką powszechnie w kraju, może ją pół instynktowo czują i pojmują, a upominanie się o rzecz prócz Austryi wszędzie przeprowadzoną, jest tak naturalne i upoważnione, że pomimo niepowodzenia dotychczasowego, potrzeba według ewangelii bez ustanku wszędzie, przy każdej sposobności kołatać, póki nie otworzą się podwoje dla spełnienia słusznych żądań naszych. Dlatego wnoszę powtórnie przeszłoroczną rezolucyę z 14 października, wzywającą rząd do utworzenia osobnego zarządu dla sieci galicyjskich kolei żelaznych, na wzór biura centralnego w życie wprowadzonego rozporządzeniem z d. 22 lutego 1882 z siedzibą w kraju. Rezolucya ta oznacza już drugą fazę tej kwestyi kolejowej, w której to fazie rozstrzygnienie spoczywa całkowicie i bezpośrednio w rękach rządu, podczas gdy w pierwszej fazie, gdy upominano się o decentralizacyę kolei prywatnych subwencyonowanych, zadanie rządu było bardziej ograniczone, tylko pośredniczące. Wtedy koleje państwowe tak w naszym kraju, jak w całej monarchii, składały się z kilku linii nie długich, między sobą związku nie mających, i sprawa ich urządzenia była podrzędną. Wtedy też słusznie uderzono w wadliwe i nienaturalne skupienie zarządów kolei prywatnych, gwarantowanych i wzywano rząd w imieniu niezaprzeczonego prawa dozoru i rozporządzeń bliżej to prawo określających, wzywano w dobrze zrozumianym interesie skarbu państwa obarczonego ciężarem subwencyj kolejowych, aby skłonił towarzystwa akcyjne subwencyonowane, do racyonalnego przekształcenia ich zarządu. Wtedy rząd przez usta pana ministra handlu w rozprawach budżetowych nie czynił zarzutów zasadniczych, nie zaprzeczył słuszności żądania i użyteczności systemu decentralizacyi i możności jego wykonania. Zasłaniał się jedynie tem, że nie ma prawa zmusić towarzystw prywatnych do kroków i urządzeń nieprzewidywanych, nie nakazanych koncesyami, i odesłał nas do akcyonaryuszów, do walnych zgromadzeń i do rad zawiadowczych. W jednym wypadku, gdzie dzięki J. E. p. Grocholskiemu, w koncesyi kolejowej był wyraźny tego rodzaju nakaz, t. j. w towarzystwie kolei arcyksięcia Albrechta, gdzie w § 4 powiedziano, że po ukończeniu budowy zarząd główny winien być przeniesiony do kraju, tam znowu usprawiedliwiono zaniechanie tego nakazu okolicznością, iż ta kolej oddaną została pod zarząd innego towarzystwa, t. j. kolei Łupkowskiej, i że to towarzystwo znowu zostaje pod dozorem rządu węgierskiego.

Odtąd w drugiej fazie system owładnięcia sieci kolejowej przez państwo coraz wybitniej się zarysował i tysiąc kilometrów kolei państwo nabyło, i pod zarząd objęło, lub w przyszłości to zapewniło. Wtedy zdawało się, że zadanie decentralizacyi stało się prostsze i łatwiejsze i bardzo naturalnie i logicznie powiedziano rządowi: czyń dzisiaj to na głównych liniach twoich, do czego nie mogłeś zmusić towarzystw kolejowych prywatnych gwarantowanych. Otóż to dopiero w tej fazie, w tej chwili wystąpiły zarzuty zasadnicze, lecz mojem zdaniem zarzuty bardzo błahe i niewytrzymujące najlżejszej krytyki. Wskazywano z wielkim naciskiem na potrzebę zachowania najwyższej władzy w jednym ręku i we Wiedniu, jakoby ta władza najwyższa centralna nie istniała w ministerstwie handlu i w generalnej inspekcyi kolei i jakoby to niewystarczało. Twierdzono, że władze wojskowe wyższe nie mogą dozwolić decentralizacyi kolei ze względu na interes armii i ubezpieczenie szybkiej mobilizacyi i twierdzono to z zimną krwią wobec faktu całemu światu znanego, że pierwsza potęga militarna Prusy, mocarstwo, które wojskowości wszystko podporządkowuje i poświęca, że to państwo przeprowadziło u siebie decentralizacyę kolejową najdalej idącą za zezwoleniem Moltkiego i Roona, którzy właśnie wiedzą i czują, że najlepszą rękojmią sprężystego wykonania nakazów rychłego przeprowadzenia ruchów wojskowych, jest istnienie głównych zarządów z pewną samodzielnością po całym terytoryum państwa. Lecz pomimo tak niedostatecznego zrozumienia całej doniosłości tej kwestyi decentralizacyi, JEksc. p. minister handlu uznał dla sieci kolei państwowych zachodnich, składających się z kolei Elżbiety, Gizeli, Rudolfa i pomniejszych obejmujących 1800 kilometrów potrzebę zarządu z pewną niezależnością, a więc uznał tę potrzebę dla sieci nierównie więcej zbliżonych do władz centralnych, jak sieci kolei galicyjskich.

I rzeczywiście rozporządzeniem z dnia 26 lutego 1882 utworzył ten zarząd główny, przydał mu radę kolejową, po części pochodzącą z wyborów, naznaczył jako siedzibę Wiedeń, — co było bardzo naturalnem dla kolei, które dochodzą do Wiednia i mają główne dworce w Wiedniu, wreszcie nadał temu ciału wcale dostateczne atrybucye w §.§. 18 i 20. Cóż naturalniejszego, cóż bardziej logicznego jak wymaganie, które się objawiło w kraju, ażeby przyszłemu zarządowi sieci kolei państwowych galicyjskich, która to sieć po ukończeniu kolei transwersalnej obejmować będzie 1500 kilometrów, — przyznać co najmniej te same atrybucye, jakie ma zarząd sieci zachodniej; które mogąc się częściej i rychlej porozumieć, z władzą centralną prędzej jeszcze mogłyby się obejść bez daleko idącej niezależności? Cóż prostszego, że przypuszczano, iż zarząd tej sieci, której najbliższy punkt jest o 50 mil od Wiednia oddalony, będzie miał siedzibę w kraju, a nie w Wiedniu — na jednym z punktów linii kolejowej? Otóż to wymaganie w rezolucyi z 14 października 1882 zostało wygłoszone i Sejm krajowy przyjął tę rezolucyę bez dyskusyi jednomyślnie. Nawet posłowie ruscy, którzy niestety w niejednej ważnej sprawie nawet ekonomicznej nie dzielą naszych zapatrywań, również za tem głosowali. Taka sama jednomyślność objawia się i w naszym kraju. Wszystkie ciała zbiorowe, reprezentacye, Izby handlowe, rady miejskie, rady powiatowe i korporacyi powtórzyły to żądanie i posypały się petycye, deputacye, głównie zaś podania do delegacyi polskiej w Radzie państwa z gorącem wezwaniem energicznego poparcia tej sprawy. Ruch to był tak ogólny, że nawet ci, którzy zwykli wobec tak zwanego siódmego wielkiego mocarstwa naszych czasów wobec krajowej opinii zachowywać się bardzo chłodno i sceptycznie, — że nawet ci przyznawali, iż tu w tym wypadku nie została publiczna opinia kraju, sztucznie jakąś agitacyą, lub dziennikami wywołaną. I bardzo prawdziwem i charakterystycznem jest słowo ówczesnego namiestnika JEx. Alfreda hr. Potockiego; który powiedział, że ta kwestya jest przedewszystkiem kwestyą chleba. To też delegacya polska w radzie państwa pomna solidarności z Sejmem zawsze święcie przestrzeganej i kilkakrotnie uroczyście wypowiedzianej dołożyła wszelkich starań, aby tę sprawę utworzenia osobnego zarządu dla sieci kolei galicyjskich doprowadzić do pożądanego celu. Muszę sobie tutaj odmówić przytoczenia szczegółów tej działalności, w której i ja pewien skromny udział brałem, albowiem rzecz ta jeszcze jest w toku, w tej chwili nie znajduje się koniecznie na najlepszej drodze, i czuję się związanym tajemnicą, jaką Koło polskie uchwaliło, co do rozpraw i kroków właśnie w interesie skuteczności tych kroków. Wspomnę zatem tylko o tem, co się zupełnie jawnie odgrywało. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć nową formę opozycyi, która przeciw wszelkim projektom nawet najskromniejszym w kierunku centralizacyi, w ostatniej chwili się objawiła, a to w wystąpieniu rady miejskiej wiedeńskiej. Tu już opuszczono liść figowy z zarzutów zasadniczych — tu już zrzucono płaszczyk uszyty z szumnych frazesów o jedności państwa, o interesach armii, zagrożonych tem zastraszającem przypuszczeniem, ażeby rada nadzorcza uchwaliła refakcye i plany jazdy we Lwowie, a nie w Wiedniu. Tu już z nagiem i cynicznem samolubstwem kazano rządowi wyłącznie uwzględnić drobnostkowy i pieniężny interes jednego miasta wprawdzie Stolicy państwa, jednak jednego miasta — z uchyleniem interesów kraju, z zaniechaniem zdrowych reform, z nieuwzględnieniem dobrze zrozumianych interesów skarbu państwa i służby kolejowej. Otóż zatrzymanie kilkaset urzędników kolejowych i dyrektorów o 100 mil od przedmiotu działalności w Wiedniu, po to tylko, aby swoje dochody zjadali na bruku wiedeńskim, i aby w kilkunastu ubikacyach biura kolejowe pozostały. — oto jest ostateczna trywialna inkarnacya owej wrzekomej idei państwowej, której przestrzeganie lewica uważa za swój obowiązek.

Z wystawy starożytności z czasów Sobieskiego w „Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

(Dalszy ciąg.)

Wilanów i Podhorce, a może jeszcze tu i owdzie dobrze zachowany dwór szlachecki murowany, otoczony fossą i wałem z ogrodem pełnym cienistych, grabowych alei, jak w Głębowicach pod Zatorem — dadzą nam obraz dokładny, jak mieszkały klasy zamożniejsze w Polsce, dwór królewski lub hetmańskie rody. Na wystawie naszej tego nie szukać, chyba w tych fotografowanych widokach Podhorzec lub malowanych przez Gryglewskiego widokach Wilanowa, które słusznie tu zamieszczono. Szkoda, że nie mamy także rysunków kamienic rynku lwowskiego tak charakteryzujących epokę swym przekwitłym renessansem. Za to przysyła nam Gdańsk cząstkę architektury swych wnętrzy, okno, a raczej jego drewniane ubranie, z którego dzisiejsza właścicielka, hrabina Adamowa Potocka, słusznie może być dumną. Mało kto zapewne zrozumiał, co znaczą owe misternie rzeźbione kolumenki w salce namiotów (bez Nru w katalogu) oparte o ścianę i rozdzielone oponami z herbem biskupa Zadzika, co znaczą owe tabiatury obok stojące. To właśnie jest owo okno gdańskie. Nietylko szkoła wyższa, ale i artystyczne rękodzieło tej epoki lubi posługiwać się treścią nauczającą w formie symbolicznej lub allegorycznej. Artysta lub rękodzielnik nie zapomina o potrzebie zainteresowania widza przez erudycyę i umie stosować ją do przeznaczenia przedmiotu. Okno nasze wyraźnie należało do sali jadalnej, widać to po treści rzeźb, jakie się w ornamentacyę wplatają. Więc każda z owych czterech kolumenek z niewyczerpaną fantazyą mieści wśród skrętów winnej latorośli tysiące przedmiotów spiżarnianych, zabite ptastwo, ryby, zwierzynę. Uczcie, towarzysząca wesołość, sprowadza w rzeźbę grajków, a boki okna w filunkach mieszczą wdzięczne, choć mało dziś dla nas zrozumiane przedstawienie. Dodajmy, że całe to dzieło wykonane jest w stylu odrodzenia dziwnie jeszcze czystym i z artyzmem godnym najpiękniejszej epoki sztuki północnej. I to wszystko zdobiło mieszkanie jednego z patrycyuszów Gdańska! jakże wspaniale musiało przedstawiać się miasto w XVII wieku. Jest też ono dla Polski głównem ogniskiem wyrobów drewnianych, jak mebli orzechowych — portowe miasto obfitowało w kosztowny materyał drewniany i wydało całą szkołę tak charakterystyczną gdańskiego stolarstwa. Oprócz tego kwitnie przemysł jak zobaczymy garncarski i kaflarski, który zasila Polskę wyrobami swymi.

Wystawa nasza poszczycić się może znaczną liczbą okazów tkanin, któremi pokrywano ściany wnętrzy mieszkań. Wprawdzie czas poniszczył te, które jako domowy produkt używane były przez klasy niższe, że tylko te bogatszych domów, jako osobliwość przechowało się. Niebraknie jednak okazów domowego przemysłu. W ogólności największa liczba jest opon i szpalerów pochodzenia wschodniego — Wschód dostarczał Polsce jak widać najwięcej tkanin. Do tego rodzaju należą liczne okazy szpalerów ponsowych, jedwabnych tkanych w srebrzyste wazony, łuki arabskie, kolumenki i t. p., które zowiemy, że są w stylu meczetowym. Do takich należą według katalogu NN. 513, 516, 548, 512 i t. p. Czasem też pąsowy kolor zamienia się na zielony — ale te dwie barwy ze zwykłemi tłami tego rodzaju tkanin.

Inne znowu szpalery są pochodzenia włoskiego i będą, jak ten pod N. 518 mieć pasy adamaszkowe dwubarwne, a herby tkane zaznaczające właściciela ich Marka Matczyńskiego. Ciekawymi produktami są opony prawdopodobnie krajowej fabryki—może kościelne więcej, ale z herbami polskiemi i jak ta ze świętym Michałem pod N. 499 niciana, lub inne N. 500 i 502.— Ztąd niedaleka droga do opon haftowanych lub aplikowanych, robót fraucymeru po dworach pańskich, na których wysilała się fantazya i dowcip swojski. Taką jest pod N. 503 jedwabna pąsowa, na której mieszczą się całe szeregi grupp figurek symbolicznych, a jednak w strojach XVII wieku przedstawiających z m y s ł y. Napisy polskie objaśniają niedość wyraźną treść, ale oddaną dokładnym rysunkiem.

Za tkaninami idą ścienne kobierce i gobeliny — tych okazy są liczne na wystawie i niezwykłe. Służyły w XVII wieku powszechnie do pokrycia ścian i pochodziły przeważnie z fabryki paryskiej lub Flandryi: tylko kobierce na podłogi są przeważnie pochodzenia wschodniego. — Najwspanialszym mianowicie jest G o b e l i n Nr. 472, przedstawiający b i t w ę A l e k s a n d r a W. n a d G r a n i k i e m, wedle kartonu Lebruna, malarza nadwornego Ludwika XIV. Nie wątpimy, że należy on do cyklu scen z wojen Aleksandra W. wykonanych w Paryżu przez braci Gobelinów dla dworu francuskiego — ale jaką drogą dostał się do Polski — trudno nam objaśnić. Obecnym właścicielem tej arcykosztownej tkaniny a rozmiarami zadziwiającej jest pan Cezar Haller, poseł krajowy. Szkoda tylko, że przez nas utraciła ona swe bordiury i zastąpiono je dziwaczną obszywką najmniej stosowną. Niemniej wspaniałem wykonaniem i tejże samej szkoły jest inny N. 478, własność Henryki hr. Załuskiej. Przedstawia walkę r z y m s k ą n a s ł o n i a c h w przepysznie skomponowanej a jasnej układem gruppie. Mniej dobrze dochowany, jak poprzedni i równie bez bordiury, ma wyższość od niego, jako kompozycya przepyszna co do linij... Inne dwa 476 i 477 przedstawiają wspaniały układ swych obramowań, które z boku stanowią persyki, czyli rodzaj karyatyd męzkich. Wyrób ten p. Ferloniego w Rzymie, należy już do XVIII wieku i jako kompozycya grzeszy naiwnością pomysłu. Pięknym jest gobelni N. 473 przedstawiający n a r o d z e n i e A d o n i s a, szczególniej dobrem traktowaniem liścia i krzewów a i figura z prawej strony drzewa czepiająca się wybornie pojęta. Gobelnię katedralne krakowskie z e s c e n a m i z I l i a d y, ubogie w koloryzacye, niemile się przedstawiają swemi niebieskiemi obok żółtych barwami. Wdzięczniejszemi są małe arrazze z h e r b a m i b i s k u p a Z a d z i k a i być może, że fabryki miejscowej? — Gobelinowy kobierzec ze skrętów roślinnych i kwiatów N. 538 na tle turkusowym z szerokim żółtym szlakiem, zwracał szczególną naszą uwagę rysunkiem i tonacyą.

Dywany i kobierce najpiękniejsze na wystawie są przeważnie wschodniego pochodzenia.

Podobno nigdy sztuka europejska nie przyjdzie do pojęcia harmonii barw i ucieniowania wdzięcznego do tych delikatnych tonacyj — jasności układu ornamentów, jaką przedstawiają i szczególniej kobierce perskie. Dodamy jeszcze do tego dawne perskie, które wyroby nowożytne tego kraju pozostawiają w tyle. Nie znam tak pieknego perskiego dywanu, jak ten, który pokrywa stopnie tronu Sobieskiego w wielkiej sali wystawy naszej, a na którym rozrzucono broń i trofea wojonne Tło ma żółto-płowe, a obramienie pąsowe, obwiedzione paskiem czarnym od tła żółto-zielonym od brzegu. Na tłach rzuconą jest delikatna plecionka łodyżek, liście, po których igrają ptaszki i zwierzątka w rysunku płaskim, ale o sylwecie subtelnej, niby heraldycznych przedstawień. Bogactwo tonów niezmierne, tworzy całość dziwnie spokojnej i głębokiej a nie zdefiniowanej barwy. Niemniej piękne są dwa po bokach tronu wiszące kobierczyki perskie tonacyi żółto-srebrzystej z szaro-zielonemi bordiurami — jak inne własnością będące hr. Załuskiej i kościoła Panny Maryi. — Kobierzec perski, hr. Antoniego Potockiego N. 542 należy do osobliwości, gdyż prawdopodobnie jest dziełem naszego Mażarskiego, artysty XVIII wieku, który je robił w Słucku...

Niepodobna nam wyliczać zalet bardzo jeszcze wielu innych tkanin do ubrania pokoi przynależnych, a na wystawie pomieszczonych i przechodzimy do mebli i sprzętów domowych. — Sprzętów domowych drewnianych jest stosunkowo mało, ale to co jest, wystarcza do powzięcia wyobrażenia co pod szafą, kredensem, biórkiem i siedzeniami rozumiano w Polsce w XVII wieku. Stolarstwo posługiwało się formami architektonicznemi panującego stylu, ale aparatu zdobień dokonywał rzeźbiarz. Szafy orzechowe pod NN. 464, 647, 648, 649, są wyrobu gdańskiego — dwie pierwsze z czasów Jana Kazimierza wznoszą się od ziemi na wysokich toczonych nogach i w dwu kompartymentach zdobią się płaskorzeźbionemi, dobrego rysunku figurami. Jakąś głębszą myśl chciał wypowiedzieć symbolicznemi postaciami rzeźbiarz, bo taka erudycya artystyczna była powszechną i odpowiadała wysokim gustom właścicieli.—Sprzęt zwyczajny mówił o obowiązkach i zachęcał do cnoty.

(C. d. n.)

Ta idea państwowa dałaby się jaśniej i słuszniej określić słowami: wszystko dla nas, nic dla naszych przeciwników politycznych, nic dla krajów, nic dla innych narodowości. Z powodu tak jawnej manifestacyi egoizmu jednego miasta, nikt nie krzyknął: Wiedeń przeciw Austryi, jak to poprzednio obrano sobie hasło: Polacy przeciwko Austryi! Dlaczego? dla bardzo umiarkowanej i łagodnie manifestowanej dążności autonomicznej delegacyi polskiej. Jeśli pisma publiczne dokładnie rzecz opisały, to p. minister handlu wysłannikom rady miejskiej dał bardzo uspokajające oświadczenie, że o daleko idącej decentralizacyi nie myśli, że będą tylko subdyrekcye kolejowe po prowincyach, które muszą być bez żadnego znaczenia, że główna władza centralna będzie zachowaną w Wiedniu, która jak powiedziałem istnieje, bo jest inspekcya generalna w ministeryum i nie sądzę, aby dla uszczęśliwienia Wiedeńczyków trzeba utworzyć jeszcze istancye trzecią między zarządem krajowym, a ministeryum handlu.

Jeżeli te podania były dokładne i jeżeli to co powiedzianem zostało, ściśle będzie wykonane, nie ulega wątpliwości, że myśl zdrowa pierwotna ministra handlu, aby utworzyć osobny zarząd dla grupy kolei zachodnich zostanie zachwianą w zastosowaniu do naszego kraju i nadzieje przywiązane do tego spełzną na niczem. Jednak tak czarno zapatrywać się nie mogę na przyszły przebieg tej sprawy. Kiedy delegacya polska podczas wiosny popierała tę sprawę, nie znajdowała się jeszcze wobec agitacyi i presyi wiedeńskiej, nie miała przeto powodu wystąpienia energiczniejszego. Dziś zaś cokolwiek rzeczy się zmieniły i jeżeli delegacya polska w jesieni, wsparta ponownie manifestacyą Sejmu krajowego, niejako obdarowana ponownym mandatem do działania, wystąpi z całą stanowczością na jaką zdobyć się może jeden z głównych filarow dzisiejszego rządu, dzisiejszej większości, to nie wątpię, że ostatecznie nasze umiarkowane i słuszne żądania, żądania dotąd najskromniejsze z większosci, odniosą zwycięstwo nad pretensyami lewicy, która ostatecznie na każdym kroku rządowi stawia przykre przeszkody, wywołuje zawikłania i przy każdej sposobności objawia nieubłaganą chęć obalenia dzisiejszego ministeryum. Ta uległośc dotychczasowa rządu dla opozycyi jest tą trudnością, z którą spotyka się tak skromne życzenie większości. — Zdaniem mojem polega to na dwóch czynnikach, które zaczynają się już zużywać i mogą niebawem ustąpić, t. j. na wielce nieuzasadnionej obawie rządu przed tem, co opozycya rzekomo przyparta do muru, mogłaby zdziałać i na zachowaniu kadrów tej lewicy na wielu wysokich i wpływowych posadach we wszystkich ministeryach. Zaiste, trudno pojąć obawę, jaką u rządu wznieca opozycya i skłania go często do ustępstw dla jej zachcianek. Pewnem jest, że opozycya posiada wielu ludzi zdolnych i wymownych, zręcznych, szczególnie zręcznych w korzystaniu z błędów popełnianych przez większość lub rząd, w eksploatacyi sytuacyi, ale mężów czynu, mężow idei nowej przyszłości w niej niema. Składa się z ludzi starszych, zamożnych, po większej części z obdarzonych wszelkiemi marnościami świata, lub łaknących tych marności światowych. Nie opiera się na warstwach ludu przeciwnie w ruchliwszych warstwach ludności budzi nieufność i wstręt, jakiego prawica nie budzi.

Jużciż opozycya tego rodzaju groźną nigdy stać sie nie może i do tego przekonania rząd już przychodzi. Drugą przeszkodą rychłego wykonania, rychłego przeprowadzenia zasad większości, a między innemi i decentralizacyi kolei, jest ten liczny zastęp wyższych urzędników, wskroś przesiąkłych zasadami poprzedniego ministeryum, ktory to zastęp z rzadką oględnością i delikatnością przy zmianie systemu został wcale nienaruszony, i który całkiem naturalnie w kwestyi reformy, w duchu anticentralistycznym stawia przeszkody i robi opozycyę. I tu są oznaki, że za pomocą dobrze zasłużonego stanu spoczynku i ta zapora mogłaby być usuniętą. W tem przypuszczeniu dzisiejszy stan nienaturalny, w którym opozycya ma wygodne i bezpieczne pole do działania, i w którym większość musi uzbroić się w rezygnacyą, musi walczyć z zaparciem się, jakie przypada zwykle opozycyi zaciętej, gdy dalej największą częśc korzyści przysługujących zwykle większości, uzywa opozycya, ten stan nienaturalny, trwający juz od lat czterech, mnie się zdaje i to jest mojem indywidualnem przekonaniem, długo już nie potrwa i wtedy możemy liczyć na to, czego każdy pragnie, a nie na to, co nam przeciwnicy bezczelnie zarzucają — na uległośc rządu, na rozmaite koncesye, ale możemy liczyć na uznanie naszych dusznych, umiarkowanych a intereom państwa nie przeciwnych życzeń i dlatego nie zrażajmy się dotychczasowem niepowodzeniem i kołatajmy dalej.

Muszę tu jeszcze poruszyć jedną stronę tej sprawy, chociaż niechętnie. Zanadto cenię i przestrzegam zdrowej tradycyi parlamentarnej, aby kiedykolwiekbądź, nawet w najlepszym zamiarze dla okazania uczuć lojalności, wciągać w dyskusyę koronę. Tutaj jednak w pewnej mierze wyjątek uczynić muszę, albowiem zapewniano mnie, że z bardzo poważnej strony uczyniono zarzut, iż wysłanie deputacyi z Rady miejskiej lwowskiej w tej sprawie i odpowiedź jej udzielona przesądza w tej mierze i uwalnia nas od dalszych akcyj parlamentarnych. Otóż tak rzecz się nie ma. Gdyby nawet ta odpowiedź była tak stanowczą, jak tylko wyobrazić sobie i życzyć byśmy mogli, to zawsze jeszcze nie uwalnia nas to od dalszej akcyi parlamentarnej w Radzie państwa, już dla samego skutecznego zwalczenia opozycyi. Ale takiej odpowiedzi stanowczej nie było i być nie mogło. Mamy szczęście być pod berłem monarchy, który na każdym kroku, w każdej mierze i słowie święcie przestrzega najdrobniejszej formy konstytucyjnej dzięki JEM.U nam nadanej i który wszędzie i surowo zastosowuje się do dawnej zasady, monarcha konstytucyjny panuje, a nie rządzi. (Brawo) Panuje w całej pełni tego słowa i ingeracya osobista monarchy wszędzie świetnie występuje, gdzie klęska zbiorowa lub niedola indywidualna każe uciekać się do Niego; (Brawo) świetna ingerencya ta występuje gdzie chodzi o wymiar sprawiedliwości, lub łaskę, o nagrodę za usługi, o zachętę do poczciwego działania, nareszcie o przebaczenie za występek. Panuje więc, ale nie rządzi i surowa sprawiedliwość wszystkie sprawy ustawodawcze przekazuje ministerstwu odpowiedzialnemu. Dlatego też i deputacye wysłane do Najjaśniejszego Pana w sprawach ustawodawczych bywają łaskawie przypuszczane i przyjęte, lecz niezmiennie dostają to wskazanie, że rzecz będzie wzięta pod łaskawą rozwagę i będzie polecona odpowiedzialnemu rządowi. Owóż tak działo się także w obecnym wypadku i epizod ten, niezawodnie cenny symptom zaufania i przywiązania petentów do monarchy, nas od dalszej akcyi uwolnić nie może. Dlatego wnoszę ponownie rezolucyę przeszłoroczną i upraszam Wysoką Izbę o jednomyślne jej uchwalenie.

Co do formalnego traktowania tego wniosku upraszam o odesłanie go do komisyi administracyjnej (Brawa i oklaski.)

Mowa posła Romanowicza.

Wysoka Izbo! Kiedy w roku zeszłym na porządku dziennym narad stanął projekt tak zwanej ugody indemnizacyjnej, wówczas w kilku ogólnych zarysach nakreśliłem obraz stuletniej gospodarki dawnych rządów austryackich w tym kraju i wykazałem, jak dalece przez całe te sto lat systematycznie dążono do tego, aby kraj nasz zubożyć i pod względem ekonomicznym do ostatecznej doprowadzić ruiny.

Zdawało mi się panowie, że przypomnienie to było potrzebnem wówczas, kiedy na stole tej Wysokiej Izby leżał projekt, który dawną krajowi temu wyrządzoną krzywdę nie tylko przedłużał, ale jeszcze i zwiększał, obciążając kraj ten ciężarem o pół miliona wyższym od dotychczasowego.

Wysoka Izba z ciężkiem sercem przyjęła ową ugodę, czując, jak wielki i dotkliwy przez nią na kraj spada ciężar. Spóźnionem byłoby dzisiaj wdawać się czy to w krytykę owej uchwały, czy w jakiekolwiek nad nią ubolewania, stoimy bowiem wobec faktu, którego ostateczne dopełnienie, już nie od nas zależy, ale od drugiej kontraktującej strony, to jest od uchwały reprezentacyi państwa.

Na czasie zaś wydaje mi się co innego, na czasie wydaje mi się, zastanowić się nad sytuacyą finansową, w jakiej się obecnie kraj znajduje, na czasie zdawałoby mi się obmyśleć, ażali nie możnaby szkodliwych skutków tej ugody chociaż w części złagodzić, ażali nie możnaby choć pośrednio pewnych korzyści dla kraju z ugody tej wyprowadzić, ażali nie możnaby dzisiaj na dalszą przyszłość obmyśleć planu finansowego i ekonomicznego dla kraju, planu, któryby mógł sprowadzić gospodarkę naszą finansową i ekonomiczną na lepsze tory.

Jak wówczas nawiązałem do stuletniej gospodarki rządu w naszym kraju, tak dzisiaj nawiązać muszę do 20-letniej gospodarki konstytucyjnej i autonomicznej. Wiadomo w jakim stanie odebraliśmy kraj, w chwili kiedy się rozpoczęła era konstytucyjna i autonomiczna. Wiadomo, że był on w zupełnym upadku ekonomicznym, wiadomo, że to wszystko co gdzieindziej działalnością usilną rządu powstaje gwoli cywilizacyjnemu rozwojowi kraju, to wszystko u nas prawie nie istniało, albo istniało na tak niskim stopniu, że ilekroć porównamy siebie z innemi sąsiedniemi państwami czy prowincyami rumienić się musimy za nasz kraj. Nic tedy dziwnego, że obok tych wielkich celów politycznych, jakie sobie wówczas kraj postawić musiał, kiedy mu choć trochę zwolniono dawne więzy polityczne, nic dziwnego, że obok tych haseł politycznych przyjęło się hasło oświaty i dobrobytu, że pod tym sztandarem wszyscy bez względu na przekonania polityczne, bez względu na różnice narodowościowe, bez względu na to, jakiekolwiek mogłyby dzielić nas różnice, wszyscy pod tym sztandarem stoimy i pracujemy.

Co do oświaty, słów dużo tracić nie potrzebuję. Wszak stoi przed nami fakt, który niewątpliwie zajmuje dzisiaj wszystkie umysły w tej Wysokiej Izbie i wszystkie światłe umysły całego kraju; fakt, że przeszło dwa tysiące gmin nie ma szkół ludowych, że zaledwie 11 prc. ludności umie czytać i pisać, że dzisiaj po latach 20 konstytucyjnego i autonomicznego gospodarstwa wysilamy się wszyscy na wyszukanie sposobu, w jakim możnaby każdą z tych osieroconych gmin w szkołę zaopatrzyć i dla tych szkół o ile możności dobrych dostarczyć nauczycieli, jakim sposobem możnaby tej ogromnej większości ludności kraju naszego, która nie ma elementarnego środka oświaty, bo nie zna nauki czytania i pisania, ten elementarny środek dać w rękę. Ten fakt wystarczy za wszystko, co w tej sprawie powiedziećby można.

Jakiekolwiek byłyby jednak zapatrywania różnych kół w tej Izbie na to, w jaki sposób zaradzić złemu, jakkolwiek jedni z nas mogą bardziej skłaniać się ku projektowi, który chce mieć szkoły jak najtańsze, byle jak najprędzej w życie weszły, a drudzy mogą się obawiać, że te najtańsze szkoły mogą pewne szkodliwe sprowadzić następstwa, jakiekolwiek — powiadam — byłyby pod tym względem zapatrywania, z pewnością każdy z nas za pomocą najprostszego obliczenia przyjdzie do przekonania, że czy tania szkoła, czy kosztowna, jeżeli ten program oświaty ma być wykonany wymagać on będzie znacznego powiększenia rubryki szkolnej w budżecie krajowym. Kiedy zatem kto woła „oświaty“ woła także i podniesienia budżetu i musi dojść do przekonania, że jak i w wojnie tak i w tej tu u nas walce z ciemnotą potrzeba pieniędzy i znowu pieniędzy, i zawsze pieniędzy.

Kwestya szkolna jest w znacznej części, może w najznaczniejszej części kwestyą budżetową i finansową, i pociąga za sobą w koniecznem następstwie zastanowienie nad tem, jakim sposobem my temu nieuniknionemu wzmaganiu się wydatków na szkołę w przyszłości będziemy w stanie podołać.

Pod względem dobrobytu ten 20-letni okres konstytucyjny i autonomiczny, który mamy za sobą, niestety — jeżeli nie zupełnie, to prawie zupełnie — jest bezpłodny. Podzielićby go można na trzy peryody. W pierwszym do roku 1873 wszystkie dążenia tej Wysokiej Izby, wszystkie dążenia kraju całego, były skierowane ku temu, aby krajowi szersze prawa polityczne zdobyć, aby się pozbyć owej falangi opiekuńczej germanizacyjnej, która na nas ciężyła, i ażeby prawa nasze rozszerzyć i zabezpieczyć, aby językowi narodowemu należne mu stanowisko zdobyć w sądzie, szkole i urzędzie.

Na te troski, na te starania o to i na walki o to, musieliśmy użyć pierwszego peryodu konstytucyjnego i autonomicznego życia naszego i zaniedbaliśmy sprawy ekonomiczne. Około r. 1873 zaczęliśmy przychodzić do poznania, że to zupełne zaniedbanie spraw ekonomicznych, owo *laisser faire*, było wtedy zasadą naszą, owo pozostawienie wszelkiej pracy nad podniesieniem ekonomicznem kraju, jednostkom lub stowarzyszeniom, nie może nam wystarczyć. Musieliśmy przyjść do przekonania, że chcąc lud wyrwać z ciemnoty, z tej nędzy, która tak jaskrawo wówczas stanęła nam przed oczyma, chcąc, ażeby ten kraj, niegdyś spichlerz Europy, nie miał w lat kilka głodowej kwestyi, chcąc ratować rękodzielnika naszego, co zwija warsztat, bo go obce płody spędzają z targu, trzeba nam rozpocząć akcyę publiczną, popartą temi siłami kapitału, jakiemi kraj rozporządzać może — i z tym organizmem administracyjnym, jakim rozporządza. Rozpoczął się więc okres drugi, okres dochodzeń, badań, ankiet komisyi, projektów, jednem słowem zdobywano sobie myśl, którąby później przeszła w czyn. Pomijając szczegóły, jakieśmy w tej pracy badawczej i rozpoznawczej zdobyli, rezultat jej ostateczny jest niewątpliwie ten, że z zasadą bezwarunkowego *laisser faire* bezwarunkowego pozostawienia jednostkom czy asocyuszom całej pracy ekonomicznej zerwać raz musimy.

I owoż rozpoczyna się okres trzeci, w którego pierwszych dopiero latach jesteśmy. Rozpoczyna się założeniem Banku krajowego. Od tej chwili myśl już przejść powinna w czyn.

Nie moją rzeczą, ani nie należałoby to do przedmiotu, abym stawiał horoskop przyszłej działalności Banku krajowego. Ale zapewne wszyscy zgodzimy się, że wszystkim potrzebom ekonomicznym naszego kraju, że wszystkiemu temu, co nam program ekonomicznego odrodzenia jako zadanie stawia, Bank krajowy żadną miarą zadość uczynić nie może, a to z tej prostej przyczyny, że Bank jako bank, może rozwinąć czynność tylko kredytową, a żadną miarą rozwinąć nie może działalności subwencyjnej. Działalność kredytowa niewątpliwie bardzo potrzebna i korzystna, ożywia produkcyę, ale kredyt nigdy nie wystarczy na to, aby kraj, który znajduje się prawie na dnie przepaści wydźwignąć. Widzieliśmy wszędzie, gdziekolwięk podjęto szerszą akcyę ekonomiczną około podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu, wszędzie tam oprócz akcyi kredytowej idzie druga równoległa, którą nazwać można subwencyjną. Tej Bank krajowy podjąć nie może. Widzieliśmy, aby się tylko na najbliższy przykład powołać, że w Królestwie Polskiem nie poprzestawano na założeniu Banku Polskiego, ale w budżecie Królestwa krociowe wstawiono kwoty na podniesienie przemysłu. Któż tę część zadania ma podjąć? Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie państwo, to państwo, które zmarnowało nasze dobra koronne, które zabrało nasze sakwy, to państwo, które obciążyło nas nieprawnie wielkim ciężarem indemnizacyjnym, to państwo, które rok temu zabiło jedyny u nas wielki przemysł, tj. przemysł naftowy, a które mimo tego wszystkiego ciągle powiada, że my jesteśmy *ein passives Land*. Tak byćby powinno i od tego państwa powinniśmy oczekiwać działalności ekonomicznej, zwróconej ku podniesieniu kraju naszego, ażeby spłacić dług wobec nas choć w części i zmazać choć w części winę, która na niem ciąży.

Ależ, panowie, czy ktokolwiek z nas przypuszcza, że się to stanie? ja przynajmniej nie! Zdaje mi się, że wszelkie owe spory i wstręty, z jakiemi wszelkie nasze wnioski dążą do tego, aby się coś dla kraju pod względem ekonomicznym i kulturnym uczyniło, napotykało się we Wiedniu nietylko w Radzie państwa, ale i w rządzie samym, że te opory i wstręty powinny były nas dostatecznie przekonać, iż od państwa mało, lub prawie nic spodziewać się nie możemy. Nie chcąc przeto upaść bezpowrotnie i bez nadziei podźwignięcia musimy sami w nasze ręce uchwycić akcyę odrodzenia kraju pod względem ekonomicznym. Obowiązek ten zatem spadnie na skarb krajowy. I cóż ten skarb krajowy może uczynić? W budżetach, które nam są przedkładane, zwłaszcza z ostatnich 2 lat, jest ten plan lekko, że tak powiem, nieśmiałą ręką już naszkicowany. Za to naszkicowanie poprzednikom naszym winniśmy wdzięczność i uznanie, a ta wdzięczność i to uznanie w tem się wyrazi, że zechcemy i potrafimy wykończyć to dzieło, ten szkic, który czeka tylko ręki, mogącej go wypełnić.

Przyjrzyjmy się zatem budżetowi. Jeżeli panowie na szkoły rolnicze, na szkołę lasową i weterynaryi preliminuje się w budżecie na rok 1884 wcale pokaźną sumę 135.000 złr., to nie zapominajmy o tem, że są to szkoły wyższe i średnie, że nam obok tych szkół potrzeba znacznych ilości niższych szkół rolniczych, i że już Wysoka Izba uchwaliła, aby szkoły takie w jak największej liczbie zakładane były. Stoimy tu zatem wobec rubryki budżetu, która koniecznie, jeżeli ekonomiczne odrodzenie kraju chcemy podjąć znakomicie, musi być podniesioną. Jeżeli panowie, w rubryce „budowy wodne“ widzimy wstawione na rok 1884 — 32.000 złr., jeżeli obok tego 13.000 złr. na melioracye, to nie zapominajmy, że Wysoka Izba już uchwaliła była, że kraj ma się przyczynić w $^1/_3$ części do regulacyi niespławnych części rzek, nie zapominajmy o tem, że ruch melioracyjny jest dopiero w samych początkach, i że największem zadaniem, jakie mamy wobec rolnictwa do spełnienia, jest melioracya. To zadanie musi być prowadzone dalej, z bardzo wytężającą energią, im bardziej zaś ruch melioracyjny będzie się ożywiał i wzmagał, tem bardziej wydatki budżetu krajowego na tę rubrykę zwiększać się będą. Jeżeli cały przemysł górniczy zajmuje w budżecie naszym niewięcej, jak 16.000 złr., toż chyba przyznacie panowie, że ta kwota śmiesznie jest małą w porównaniu z tem, co jest do uczynienia. Toż pamiętajmy, że jak już miałem zaszczyt wspomnieć, przemysł naftowy jest w takiem położeniu, że bez bardzo energicznej, bardzo ofiarnej działalności kraju, on żadną miarą wydźwignąć się nie zdoła. Czy ta działalność kraju zwróci się ku subwencyom, wprost przemysłowi naftowemu dawanym, czy też się wyrazi ulgami w autonomicznych dodatkach do podatków, to jest pytanie, które tu nie należy. W każdym razie musimy sobie powiedzieć, że albo z tym przemysłem naftowym już jest koniec, albo musimy się wziąć bardziej energicznie do jego podźwignięcia. Jeżeli dalej słusznie chlubimy się tem, że sieć dróg krajowych jest już na ukończeniu, i że są one w stanie bardzo dobrym, jeżeli chlubimy się, że moglibyśmy już rozpocząć wykonanie bardzo racyonalnego planu subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych, to nie zapominajmy o tem, że już Wysoka Izba uchwaliła dla dwóch kolei wicynalnych żelaznych subwencyę w łącznej kwocie 250.000 złr., i że te koleje mnożyć się będą i muszą, i wszystkie owe koleje także będą pewno do nas przychodzić z żądaniem subwencyi. Nie zapominajmy też i o tem, że jedna gałęź komunikacyjna niesłychanie ważna, najtańsza i najłatwiejsza komunikacya rzeczna, jest w stanie zupełnego zaniedbania, że nigdzie uporządkowanie parowej żeglugi na rzekach nie powstało bez znacznej pomocy ze strony skarbu, i że o pomoc tę bardzo prędko i w bardzo krótkim czasie odwołać się do nas może żegluga parowa na Dniestrze i Wiśle, a nie będziemy w stanie odmówić. Cóż powiemy o pozycyach budżetu krajowego na przemysł? Jeżeli w roku zeszłym uchwalono na ten cel 45.000 złr. w budżecie na rok 1884 wstawiono 67.000 złr., to zapewne każdy z panów przyzna, że tą kwotą nie zdołamy ani powstrzymać od upadku przemysłu rękodzielniczego ani wskrzesić i udoskonalić domowego przemysłu ludu, ani wreszcie, co stawiam, jako równie ważne, a może ważniejsze zadanie tworzyć przemysł fabryczny, to ten tylko zdoła ożywić skutecznie naszą produkcyę, nasze życie ekonomiczne. Subwencyonowanie szkół przemysłowych i fachowych, szkół rękodzielniczych, subwencyonowanie powstających spółek przemysłowych i rękodzielniczych, i zaopatrywanie ich w nowe udoskonalone machiny i narzędzia, wysłanie techników za granicę, by studyowali te gałęzie przemysłu fabrycznego, które u nas w życie wprowadzone być mogą, ulgi podatkowe w zakresie autonomicznym dla nowych fabryk i nowych gałęzi przemysłu, ułatwienie zużytkowania niewyzyskalnych dotąd sił wodnych, oto są sprawy, dla których z pewnością 67.000 złr. nie wystarczy.

Jeżeli więc program ekonomicznego odrodzenia kraju, który jest z pewnością programem całego kraju i Sejmu, a który przed 2 laty z tego najwyższego w tej Wysokiej Izbie miejsca podniesiony został, jeżeli ten program ma wejść w czyn, a nie zostać frazesem, to musimy budżet krajowy i jego rubryki gospodarcze bardzo znakomicie podnieść. I jeżeliby tutaj mówić o podniesieniu budżetu o jakichś kilkadziesiąt albo sto tysięcy, to żadną miarą wystarczyćby to nie mogło.

Podnieść! ależ zkąd podnieść? Wszak jedynem i głównem źródłem dochodów krajowych naszych są podatki. A w tej tu Wys. Izbie, która tego roku koniecznością zmuszona, przyjęła i wykonuje na każdym kroku program oszczędności, w tej to Wys. Izbie nie potrzebuję dowodzić, iż powiększenie dodatków do podatków krajowych jest bezwarunkowo niemożliwe, i że na tej drodze zwiększania ciężarów dalej postępować nie możemy. To panowie nie sentymentalizm, który się unosi nad tem, że biedny włościanin lub rękodzielnik nie może płacić podatków, to nie ten sentymentalizm ze mnie przemawia, ale poczucie rzeczywistego położenia kraju tak przeciążonego, że dalej go przeciążać nie można. Takie podniesienie podatków, ażebyśmy mogli wzmiankowane potrzeby zaspokoić w budżecie nie jest możliwe. Potrzeba szukać innego środka i zdawało mi się, że z wniosku, który przedłożyłem, środek taki jest podany.

Jeżeli moi panowie budżet krajowy i indemnizacyjny, a raczej z budżetu indemnizacyjnego, to co pokrywamy dodatkami do podatków weźmiemy jako całość, i jeżeli pojedyńcze rubryki tego całkowitego budżetu obliczymy w stosunku procentowym, dojdziemy do następującego rezultatu. Z tego, co w dodatkach płacimy na fundusz krajowy i indemnizacyjny, idzie 4 prc. na cele ekonomiczne, 10 prc. na zdrowie publiczne, 13 prc. na drogi, 11 prc. na administracyę i inne drobne wydatki, a 53 prc. na zapłatę długów nazwiemy także indemnizacyą a więc spłatą tego, co kto inny powinien był płacić. Toż przeszło 53 prc. idzie nieprodukcyjnie na to, ażebyśmy opłacali stare, a cudze grzechy. Czyż kraj, który całą połowę swoich autonomicznych podatków na cele nieprodukcyjne używa, może się ekonomicznie odrodzić? i czy można podjąć jakąkolwiek szerszą akcyę w kierunku odrodzenia ekonomicznego? Ja sądzę, że nie! i skoro niemożliwem już jest, podnieść dodatki do podatków, to trzeba starać się za pomocą zmian naszej finansowości, za pomocą taką, jaką projektuję, konwersyą indemnizacyjnego długu, zmienić ten nieprawidłowy stosunek, iż 53 prc. podatków idzie na dług. — Gdy Czechy płacą trzy miliony rocznie na szkoły ludowe, bo nie mają takiego ciężaru, jak my, gdy Styrya przeszło pół miliona płaci na szkołę, gdy Austrya Dolna i Morawa płacą przeszło milion, to my nie płacimy całego pół miliona, a już ten ciężar wydaje nam się tak wielki, że zastanawiamy się nad tem, jakimby cudem najtańsze mieć szkoły i najtańszego nauczyciela, bo już i to pół miliona wydaje nam się kolosalnie wysoką cyfrą. Zdaje mi się, że ten jeden fakt już powinien nas przekonać, że potrzeba radykalnej kuracyi, ażebyśmy nie potrzebowali oszczędzać wydatków na tę najżywotniejszą potrzebę, jak podniesienie szkół i stanu ekonomicznego kraju. Potrzeba więc radykalnej kuracyi, a tą może być tylko zmniejszenie nieproduktywnych wydatków na dług indemnizacyjny, ażeby można podnieść wydatki produkcyjne. Ten jest cel projektu konwersyi długu indemeizacyjnego. W kilku słowach wykażę, jak według moich, bardzo skrupulatnych obliczeń, tę konwersyę sobie wyobrażam.

Z początkiem roku 1885, kiedy moim zdaniem konwersya mogłaby wejść w życie, będziemy mieli 54 miliony niespłaconego długu indemnizacyjnego. Ten dług skonwertowany na pożyczkę 4 i pół prc. płatną w 40 latach po kursie emisyjnym 90 za 100 z przyjęciem dotychczasowych obligacyj w zamian za nowe po kursie 101 złr., urósłby do 60 milionów. W jaki sposób urządzić spłatę, tej wielkiej pożyczki w obec faktu, że rząd zobowiązał się do dawania zaliczki i subwencyi przez lat 13. Musimy plan układać stosownie do rozporządzalnych potrzeb, czyli musimy w pierwszych 13 latach, kiedy będziemy mieli subwencyę i zaliczkę rządową, amortyzować prędzej, a w pozostałych 27 latach, kiedy nie będziemy już mieli od rządu subwencyi i zaliczek spłacać powolniej. Rozporządzamy tedy w pierwszych 13 latach następującemi kwotami. Najprzód rządową subwencyą i zaliczką w kwocie 2,425.000, a następnie zniżonym o 9 centów dotychczasowym dodatkiem indemnizacyjnym w kwocie 2,280.000, co razem czyni 4 miliony 705.000złr. a po potrąceniu kosztów administracyi 4,669.000 złr. Taką roczną ratą w przeciągu lat 13 zamortyzujemy blisko 34 miliony, pozostałoby jeszcze do spłacenia przeszło 26,700.000 złr. na co na 27 lat wystarczy roczna rata milion 724 tysięcy, czyli o pół miliona mniej, niż w 13 letnim perjodzie, w którym już dodatek indemnizacyjny będzie zniżony o 9 centów. To zniżenie indemnizacyjnego dodatku o 9 centów pozwoliłyby nam podwyższyć o te same 9 centów dodatki na fundusz krajowy, z czego uzyskalibyśmy 950.000 do 1,000.000 na cele produkcyjne budżetu krajowego. Jeżeli panowie odliczymy, na szkoły w najgorszym razie, o 5 kroćstotysięcy więcej niż dzisiaj, to ów milion blisko, ktory uzyskujemy bardzo dobrze rozdzieli się na dwie połowy, z których każda przydzielona będzie równie uprawnionym i równie ważnym celom oświaty i dobrobytu, możemy wtedy w budżecie wstawić blisko pół miliona na szkoły, a blisko pół miliona na gospodarstwo krajowe. Powie kto że niezużytkujemy zawsze tego pół miliona na szkoły a nawet dość znaczna suma w pierwszych latach zostaje, a toż samo i co do drugiej części budżetu. Otóż to, czegośmy nie zużytkowali w pierwszych latach, mogłoby reprezentować ową dotacyę kasy krajowej, do której skarb krajowy od lat tylu wzdycha, a któraby umożliwiła, żebyśmy przestali opłacać bieżące procenta od chwilowo zaciągniętych pożyczek. Czegobyśmy w pierwszych latach nie wydali, może także służyć do pokrycia niektórych jednorazowych wydatków; np. naglące budynki dla szkół rolniczych, a powoli, stopniowo dochodziłoby się do tych maksymalnych cyfr, które tutaj postawiłem. Taki jest w ogólnym zarysie ten projekt.

Czy mamy prawo zapytacie panowie ciężar, którego sami udźwignąć nie możemy, w części przenieść na następne pokolenie! Raczcie panowie przypomnieć sobie, że ciężar indemnizacyjny spadł na nasz kraj w najgorszej chwili, bo w chwili, kiedy owoce, tylekroć przezemnie wspomnianej gospodarki rządowej już zupełnie były dojrzały, w kształcie zubożenia kraju i kiedy wkrótce potem otrzymaliśmy dar bardzo cenny — ale też bardzo kosztowny — autonomię, która zdjęła pewną część obowiązków rządowych z państwa, a przeniosła na nas, ale nie dała ulg podatkowych, owszem powiększyła jeszcze i powiększyć musiała ciężary jakie na kraj spadły. W takiej chwili zostaliśmy długiem indemnizacyjnym obciążeni. Wtedy, kiedyśmy się rozpatrywali, że trzeba wiele dla kraju robić, że trzeba wielkie sumy ze skarbu użyć, aby kraj podnieść, wtedy mieliśmy finansowo związane ręce, bośmy z powodu wielkiego ciężaru indemnizacyjnego nie mogli rozwinąć tej, jaka była potrzebna, akcyi ekonomicznej i kulturnej. Wobec tego i wobec faktu, iż nie mamy innego źródła z jakiego moglibyśmy dochody krajowe podnieść, sądzę moi panowie, że sama konieczność usprawiedliwić nas może wobec przyszłego pokolenia jeżeli część ciężaru naszego na to przyszłe pokolenie przerzucimy. Ale miejmy zaufanie do siebie samych, że tym milionem, który przez lat kilkanaście na cele produkcyi w budżet krajowy wstawimy, tym milionem potrafimy tak gospodarować, iż rzeczywiście kraj podniesiemy, i że temu przyszłemu pokoleniu, na które nakładamy ten ciężar o $^1/_2$ miliona wyższy oddamy kraj zagospodarowany, zameliorowany uporządkowany i w każdym razie będący w stanie znakomicie lepszym, aniżeli myśmy go odebrali, od rządu autokratycznego i centralistycznego. Powiadają, że przedwczesnym jest ten projekt i ten mój wniosek dlatego, ponieważ ugoda indemnizacyjna nie jest jeszcze dokonaną. Mnie się zdaje, że ten zarzut nie byłby słusznym, a to, z tego powodu iż Wydział krajowy mógłby i powinien jeżeli Wysoka Izba do tego wniosku się przychyli, przygotować całą sprawę tak, ażeby w chwili kiedy ugoda indemnizacyjna, będzie już faktem dokonanym, można sprawę konwersyi już na realne tory sprowadzić. Więc wniosek mój ma na celu niebezpośrednio w tym roku 1883 wykonanie konwersyi, ale naprzód przysposobienie do niej umysłów, a zarazem przygotowanie jej takie, aby mogła wejść w życie, kiedy ugoda będzie dokonaną. Powiadają, że niepodobna będzie wykonać tego planu dlatego, ponieważ rząd się do tego nie przychylił. Otóż najpierw rząd nie jest tu interesowanym, bo my od niego nie żądamy żadnej zmiany tego, cośmy tamtego roku jako ugodę uchwalili. Po nad te kwoty, które rząd jako subwencyą i zaliczkę dać się zobowiązał, niczego innego nie żądamy,

Moglibyśmy chyba żądać gwarancyi dla zaciągnięcia pożyczki, a powiadają, rząd gwarancyi nie da. Ależ panowie, przecież słyszymy ciągle, że tym rządem my jesteśmy, że my jesteśmy w tym rządzie, że rząd opiera się na większości Rady państwa, a tą większością my jesteśmy, a skarb to my, to zdaje mi się, że takiego drobiazgu jak gwarancya, my sobie sami nie odmówimy. Proszę panów, przecież rząd powinien wiedzieć i rozumieć, że tak przeprowadzony plan podniesie siłę podatkową kraju, a zatem wyjdzie w końcu na jego korzyść. Zapytają dalej panowie, czy my możemy dostać tak wielką pożyczkę, czy my możemy tak wielką operacyę finansową przeprowadzić. Mnie się zdaje, że świat finasowy rachować umie, i policzy iż jeżeli nasz kraj był w stanie przez lat 30 płacić blisko $3^1/_2$ miliona, to potrafi przez lat 40 płacić 2,200.000. A jeżeli to obliczy, i jeżeli warunki tej pożyczki odpowiedzą chwilowym stosunkom pieniężnego targu i dadzą ten procent, jaki przeciętnie na tym targu będzie, wówczas w ażyowaniu sądzę, że uzyskania takiej pożyczki na żadne trudności natraficby, tem bardziej że ma być użyty na cele produkcyjne, nie mogło. Wreszcie moi panowie, jeżeli kto ma inny środek, jeżeli ma inny plan któryby nam mógł dać ów milion koniecznie potrzebny na odrodzenie kraju, niech z nim wystąpi. Gdybym się przekonał, że ten inny sposób jest lepszy i pewniejszy od mego, niewątpliwie najgoręciej bym go poparł. Ja moi panowie pomimo mych studyów dokładnych i sumiennych, innego środka znaleźć nie mogłem. Zdaje mi się, że powinniśmy sobie raz powiedzieć, że z dotychczasowem zaniedbaniem kraju, koniecznie zerwać należy. Powinniśmy sobie powiedzieć, że

w miejsce frazesów, powinien raz stanąć czyn, że należy raz podjąć ową pracę, któraby czynniki narodowej siły podniosła. Aby była możliwa dobra polityka, trzeba mieć dobre finanse i dobrą ekonomię. Do tego celu zmierza mój wniosek i w tej myśli zalecam go Wys. Izbie do światłej i patryotycznej rozwagi (Brawo). Pod względem formalnym wnoszę.

Wysoka Izba raczy mój wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

Wniosek posła Wrotnowskiego,

dyrektora banku krajowego, w sprawie przyszłej organizacyi powiatowych kas pożyczkowych i kas oszczędności.

(Dokończenie.)

Wszakże w powiatach, w których istnieć będzie zarząd powiatowy kółek rolniczych, utworzony na podstawie paragrafu 43 i następnych statutu towarzystwa rzeczonych kółek zatwierdzonego przez namiestnictwo dnia 1 sierpnia 1882 roku do l. 44.701, gminy wybierać będą cenzorów, z listy kandydatów projektowanej przez rzeczony zarząd w liczbie trzy razy większej nad przypadającą do wyboru.

§ 10. Z pożyczek udzielanych przez powiatowe i filialne kasy, może korzystać każdy włościanin, wszakże włościanie zamieszkali w gminie wiejskiej, która ma w rzeczonej kasie fundusze wzmiankowane w ustępach c, d, f, paragraf 3, będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczek do wysokości tychże funduszów.

§ 11. Zasada pierwszeństwa do otrzymania pożyczek zamieszczona w paragrafie poprzedzającym, będzie zarówno stosowaną przez filialną kasę pożyczkową dla włościan zamieszkałych w tych gminach, dla których taż kasa została utworzoną.

§ 12. Czysty zysk zarówno powiatowej, jak filialnej kasy w końcu każdego roku kalendarzowego, pozostający po zaspokojeniu kosztów administracyi i wszystkich procentów od sum wymienionych w ustępach b, c, d, f, i, k, paragrafu trzeciego, rozdzielonym być ma w sposób następujący:

1) 25 prc. na wytwarzanie funduszu zasobowego kasy powiatowej lub filialnej;

2) 25 prc. na wytwarzanie dla gmin wiejskich kapitału, mającego w przyszłości posłużyć do zwrotu tymże gminom funduszów wniesionych przez nie do kasy powiatowej lub filialnej, odpowiednio do przepisów zawartych w ust. c, d, f, paragrafu 3.

Zarząd kasy będzie w obowiązku zaraz po upływie każdego roku wnosić te 25 procent do banku krajowego, który za otrzymaną gotowiznę zakupywać winien listy zastawne i zachowywać je w swym depozycie, powiększając kapitał gotowizną, wpływającą za ubiegające kupony i korzyścią otrzymywaną na listach zastawnych wylosowanych.

Kapitał ten będzie przez Bank krajowy kontrolowanym oddzielnie i pod nazwą własności gmin danego powiatu lub danego okręgu w powiecie, dla którego kasa filialna istnieje, oddzielnie wykazywanym w bilansach tegoż Banku.

Z chwilą, w której wysokość tego kapitału wzrośnie do sumy równej wszystkim sumom w ust. c, d; paragrafu trzeciego wzmiankowanym a wniesionym przez gminy do kasy powiatowej lub filialnej, kapitał ten zostanie rozpisanym pomiędzy wszystkie gminy, jako dla każdej z nich dopełniony zwrot tego co ona wskutek przepisu paragrafu 4 do kasy powiatowej była wniosła. — Poczem każda gmina będzie władną rozporządzać kapitałem na nią przypadającym jako swą wyłączną własnością, nie inaczej wszakże jak na cele użyteczności ogólnej swych mieszkańców i przy zachowaniu formalności wskazanych w ustawie gminnej.

3) Pozostałe 50 procentów na zwiększenie uposażenia czyli zakładowego kapitału kasy pożyczkowej paragrafu trzynastego. Bezpieczeństwo funduszów, wzmiankowanych w ust. c, d, f, paragrafu trzeciego, opartem zostaje przedewszystkiem na całym majątku kasy powiatowej lub filialnej, wrazie zaś gdyby ten majątek okazał się być niewystarczającym, na gwarancyi całego powiatu. Gwarancya ta wszakże będzie się zmniejszać w miarę wnoszenia do Banku krajowego sum wzmiankowanych w ust. 2 paragrafu poprzedzającego, całkowicie zaś ustanie z chwilą, w której kapitał zostanie przez tenże Bank rozpisanym — pomiędzy gminy w sposób, w tymże ustępie przewidziany. Z chwilą tą tundusze wzmiankowane w ust. c, d, § 3, przejdą na własność kasy i powiększą jej uposażenie.

§ 14. Pożyczki udzielane przez kasy pożyczkowe będą ściągane od dłużników w drodze egzekucyi administracyjnej. Regulamin, o którym mowa w § 8, określi, jakie dowody mają być przez zarząd kasy przedstawiane władzy politycznej przy każdem żądaniu zastosowania tej egzekucyi przeciwko dłużnikowi.

§ 15. Wydział krajowy przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem niezwłocznego utworzenia w każdym powiecie powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności na zasadach w powyższych paragrafach zawartych; w porozumieniu zaś z c. k. namiestnictwem, wydawać będzie statuta i oprócz wzmiankowanych regulaminów, wszelkie instrukcye, jakie poczyta za potrzebne.

W sprawie pisarzów gminnych.

Krakowskie towarzystwo oświaty ludowej przesłało do Komisyi posłów włościańskich na ręce posła dr. Zolla następujący memoryał:

Wysoka Komisyo!

W obec upadku gospodarstw włościańskich i przerażającego zubożenia stanu rolniczego w całym kraju, koniecznem jest badać sposoby podniesienia gospodarstwa rolnego, a zarazem uproszczenia o ile można administracyi gminnej i uwolnienia tym sposobem gmin od nieznośnych ciężarów, jakie z kosztownie urządzonej administracyi wypływają. Zadanie to wzięła na siebie Wysoka Komisya. Nie przypuszczamy, aby w tegorocznej sesyi zdołał Wysoki Sejm załatwić sprawę pożądanej od dawna reformy gminnej; sądzimy jednak, że wiele nagłych i koniecznych spraw przez Wysoką komisyę poruszonych już obecnie załatwić wypadnie, aby stosunki naszych gmin włościańskich cokolwiek polepszyć, nim gruntowna naprawa urządzeń gminnych przeprowadzoną zostanie.

Jedną z takich spraw wymagających gwałtownie uporządkowania, jest sprawa pisarzy gminnych.

Tak jak rzeczy dziś stoją, każda najmniejsza gmina, a względnie rada gminna zmuszona jest własnym kosztem utrzymywać pisarza gminnego, którego bez odnoszenia się gdziekolwiek, według własnego jedynie uznania przyjmuje za pewnem obopólnie umówionem wynagrodzeniem.

Pisarz gminny jest obowiązany, a raczej nie jest obowiązany, wykazać się pewnem uzdolnieniem; wymaga się jedynie od niego biegłości w czytaniu i piśmie, a ocenienie kwalifikacyi pozostawione w zupełności radzie gminnej a raczej naczelnikowi gminy, który najczęściej sam niepiśmienny, nie jest w stanie ocenić, czy kandydat w tych przedmiotach jaką taką posiada wprawę. Dlatego też wielu bardzo pisarzy gminnych walczy z pierwszemi trudnościami pisania i czytania, przez co narażają gminy na nieobliczone szkody.

Pisarz przyjmowany przez wójta nie potrzebuje żadnych dowodów pod względem moralności i najczęściej ci ludzie żadnej pod tym względem nie dają rękojmi. Są to po największej części ludzie, którzy wykoleiwszy się w życiu, nie mają nic do stracenia, a uzyskane stanowisko pisarza uważają za chwilową deską ratunku od głodowej śmierci. Ludzie tacy w walce o byt najczęściej wyzbyli się wszelkich moralnych zasad, a troski codziennego życia topią w kieliszku, który tak dla nich koniecznym środkiem do utrzymania życia, iż zwykle w karczmie lub miejskiej szynkowni zakładają swe biuro urzędowe, tuż u źródła pociechy i pokrzepienia czynnością urzędową zmordowanych członków. Taki urzędnik gminy nie może jak tylko najgorszym być dla gminy przykładem; musi narażać gospodarzy gminy na nieustanną pokusę, na stratę drogiego czasu i grosza, jeżeli już nie zdrowia, albowiem rozliczne czynności gminne tak członków rady jak i innych mieszkańców gminy, zniewalają co chwila szukać pisarza gminnego w karczmie, jako zwykłem miejscu jego urzędowania. Wieleż to mamy przykładów, iż duchowny lub inny przyzwoity mieszkaniec gminy, wybrany członkiem rady gminnej tylko dla tego nie bierze udziału w czynnościach rady, iż ta w miejscu urzędowania pisarza tj. w karczmie swe urzędowe miewa posiedzenia.

Jest to przecież ogólnie znany stan rzeczy, który krzycząco domaga się usunięcia, jeżeli się skutecznie ma pracować nad podniesieniem naszego ludu włościańskiego.

Gminy nasze niezamożne, obarczone rozlicznymi wydatkami, nie mogą znacznymi funduszami rozporządzać na uposażenie pisarza gminnego; wynagrodzenie to jest więc tego rodzaju, że dla człowieka nie mającego innego sposobu do życia nawet na najskromniejsze wyżywienie nie wystarcza. Jedni więc radzą sobie w ten sposób, iż obejmują obowiązki pisarza u kilku lub kilkunastu rad gminnych, co nie przyczynia się bynajmniej do sprężystego i należytego załatwiania spraw każdej gminy, gdy się zważy, że wójt i radni dalekie muszą odbywać podróże połączone ze stratą czasu i grosza do miejsca urzędowania takiego wspólnego pisarza. Nie jednego praktycznego przykładu dostarczyłby nam na to Kraków, gdzie jest siedziba wielu takich wspólnych pisarzy, załatwiających sprawy okolicznych wiosek w najwięcej uczęszczanych szynkowniach.

Inni źle uposażeni pisarze gminni mają jeszcze szkodliwszy dla ludu wiejskiego środek ubocznego zarobku, a tym jest pokątne pisarstwo. Jako taki pisarz gminny, korzystając z zażyłych z ludem stosunków, umie przy pewnym sprycie rozwinąć w bardzo intratne dla siebie pisarstwo nie pozabiurowe. Im więcej zaś gmin jako pisarz obsługuje, tem liczniejszą staje się jego klientela. Jaką to klęską dla naszego ciemnego ludu jest wzbudzone przez te szkodliwe pijawki pieniactwo, najlepiej umiałyby wyjaśnić nasze sądy, codziennie krociami pism bez sensu i celu zarzucane.

Sprawa pisarzy gminnych od tak dawna i tak obszernie przy każdej sposobności poruszana, jest dostatecznie wyświeconą. Ta okoliczność uwalnia nas od przytaczania dalszych dowodów na to, że instytucya pisarzy gminnych w ten sposób jak dotąd urządzona, jest jednem z największych nieszczęść, jakiemi nasze gminy są trapione.

Do zmiany więc tych stosunków koniecznie przyjść musi i im wcześniej, tem lepiej. Z tego zaś, co o dotychczasowych pisarzach przytoczyliśmy, wypływa, iż pisarz gminny, któryby obowiązki swe z pożytkiem a nie z oczywistą szkodą dla gminy mógł spełniać, przedewszystkiem następujące powinien posiadać warunki:

a) dostateczne uzdolnienie, a więc powinien posiadać dokładną znajomość ustawy gminnej i biegłość w sporządzaniu wszelkiego rodzaju pism urzędowych;

b) pisarz gminny ma urzędować na miejscu w gminie, i to nie w karczmie lub szynkowni, ale w przyzwoitym, dogodnym lokalu, gdzieby się zarazem odbywać mogły i posiedzenia rady gminnej, które dotąd, jeżeli już nie w karczmie, to na pastwisku gromadzkiem lub innem otwartem miejscu bywają;

c) pisarzem powinien być człowiek w gminie osiadły, tam stałe zatrudnienie mający, dla którego pisarstwo gminne jest tylko zatrudnieniem ubocznem, albowiem utrzymanie pisarza nie powinno zbytecznie obciążać szczupłych funduszów gminnych;

d) pod względem moralnym powinien pisarz dawać wszelką rękojmię, iż świecić będzie przykładem w gminie, stać na straży majątku gminnego przez ściśle i sumienne prowadzenie ksiąg rachunkowych i powstrzymywanie swą powagą organów wykonawczych gminnych od nieładnego, lekkomyślnego szafowania groszem publicznym;

e) pisarz gminny powinien dawać rękojmię, iż nigdy i pod żadnym warunkiem nie będzie się użyć do prowadzenia wieśniakom procesów, przeciwnie, powinien w gminie umieć zająć takie poważne stanowisko, iżby samą swą powagą powstrzymywał lud od pieniactwa, zniewalając go do zgodnego o ile można w gminie załatwiania spraw spornych.

Takiego pisarza, któryby, jeżeli już nie wszystkie to przynajmniej znaczną część tych przymiotów łączył w sobie, posiada każda taka gmina, w której jest zorganizowana szkoła, a to w osobie miejscowego nauczyciela. Nauczyciel jako taki daje wszelką rękojmię, iż z pożytkiem dla gminy na stanowisku pisarza gminnego pracować będzie. Uzdolnienie na nauczyciela dowodzi zarazem uzdolnienia na pisarza gminnego. Czynności szkolne dozwolą mu przynajmniej jedną godzinę dziennie poświęcić sprawom gminnym; więcej nie trzeba! Wynagrodzenie choćby najskromniejsze za te czynności będzie dla nauczyciela wielce pożądaną pomocą materyalną, a zatrudnienie takie uboczne w niczem jego stanowisku i powadze uwłaczać nie może.

Zachodzi jedynie ta trudność, iż ustawa szkolna z r. 1873 całkiem zresztą bezpotrzebnie, zabroniła nauczycielom wykonywania obowiązków pisarzy gminnych. Jakie powody wywołały takie surowe postanowienie, nie chcemy tutaj przytaczać, to tylko nadmienić musimy że przed wprowadzeniem ustawy z r. 1873 w życie, nauczyciele trudnili się w Galicyi pisarstwem gminnem, jak do dziś na Śląsku się trudnią, bez najmniejszej szkody dla swych szkolnych zajęć, i owszem obowiązki pisarza wzorowo wykonywane podnoszą znaczenie i powagę nauczyciela w gminie, co na szkołę i postęp oświaty tylko korzystnie wpływać może.

Gdy obecnie Wysoki Sejm postanowił załatwić sprawę szkolną przez zmianę tych paragrafów ustawy z r. 1873, które bądź stosunkom naszym nie odpowiadają, bądź w praktyce okazały się wadliwe, należałoby zmienić ów art. 18, zabraniający nauczycielom ludowym tak godziwego, w niczem ich powadze nieubliżającego zajęcia ubocznego, jakiem jest pisarstwo gminne, które i szkole żadnego nie może czynić uszczerbku, bo wymaga jednogodzinnego dziennie po za szkolnemi czynnościami zajęcia.

Wszak dziś nauczyciele nie mogąc wyżywić się z rodziną z swej szczupłej płacy, szukają i znajdują zajęcia uboczne, które właśnie może nie zawsze odpowiadają ich stanowisku w gminie i wyczerpują ich siły ze szkodą szkoły. O wieleż byłoby korzystniej dla nich i dla gminy, gdyby tem ubocznem zajęciem było pisarstwo gminne. Rzeczą właściwych, a tak licznych nadzorów szkolnych dopilnować, aby nauczyciel obowiązki szkolne skrupulatnie wypełniał i pod tym jedynie warunkiem mógłby po za szkołą zatrudniać się pisarstwem. Jeżeli Wysoki Sejm przejęty troską o materyalne interesa kraju, przemyśliwa nad sposobem oszczędnego szafowania na uposażenie nauczycieli, to w zmianie powyż powołanego art. 18 ustawy szkolnej w tym kierunku, aby nauczyciele mogli się trudnić pisarstwem gminnem, znajdzie jeden ze sposobów pomnożenia środków zaopatrzenia nauczycieli wiejskich bez obciążania funduszów krajowych.

Te kilka myśli naprędce rzuconych ośmielamy się przedstawić Wysokiej Komisyi, której zadaniem zbadanie stosunków włościańskich i mamy nadzieję, że sprawa tak ważna znajdzie w Wysokiej Komisyi to uwzględnienie, jakiego dobro naszego ludu wymaga.

W Krakowie dnia 22 września 1883.

Z Wydziału krakowsk. Towarz. Oświaty ludowej.

Sekretarz: *Dr. Dadlez.* Za przewodniczącego: *Dr. Adam Asnyk.*

Żegluga parowa na Dniestrze.

Przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze reprezentowane przez p. B. Słoneckiego i K. Nawarskiego wniosło dziś do Sejmu następującą petycyę:

Nigdzie więcej nie dają się uczuwać potrzeby tanich środków komunikacyjnych, jak u nas, gdzie tylko płody surowe, przeważnie tanie i ciężkie, nie znoszące dalekiego i drogiego transportu, przedmiotem handlu tak krajowego jak i zagranicznego być mogą.

Z braku tanich środków transportu niezliczone bogactwa nasze odłogiem leżą; mamy bogate i liczne pokłady gipsu, alabastru, marmuru, znakomite piaskowce, między któremi pierwsze miejsce zajmują tak zwane trembowelskie płyty i dniestrzańskie fosforyty, które ogromną wartość przedstawiają i za granicą łatwy i chętny zbyt by miały, ale nie znosząc drogiego transportu na osi lub kolei, do tej pory w zupełnem pozostają zaniedbaniu.

Jest środek komunikacyi, o którym w kraju naszym dotąd prawie zupełnie zapomniano, a środek to najtańszy, najmniej potrzebujący stosunkowo nakładów, nadający się do transportu wszelkiego rodzaju płodów, a jest właśnie nim komunikacya wodna. — Już w dawniejszych czasach zwrócono nań w kraju naszym uwagę, kanał Augustowski, kanał Ogińskiego, liczne prace nad uspławnieniem Wisły, Niemna, Bugu, Prypeci — do dziś dnia świadczą o zrozumieniu potrzeb ekonomicznych kraju przez dawne rządy nasze. Niestety nieszczęśliwe okoliczności przerwały te prace w zarodku, i od lat wielu nic się w tym kierunku nie robi.

Zaznaczyć jednak musimy, iż od kilku lat rząd rosyjski na nowo podjął pracę około ulepszenia komunikacyi wodnych i znaczne nawet wkłada kapitały tak na uspławnienie Prypeci, jakoteż na oczyszczenie i przywrócenie do dawniejszego stanu kanału Augustowskiego i Ogińskiego, które łącząc Wisłę przez Wartę i Dniepr przez Prypeć stanowią gościniec pomiędzy morzem Czarnem a Bałtykiem, po dziś dzień dla spławu zboża wyzyskane.

Że transport wodny najodpowiedniejszym jest dla wszystkich płodów surowych, wykazują wnioskodawcy tablicą uwidoczniającą różnicę cen transportu koleją, osią i wodą.

Wyjmujemy kilką cyfr porównawczych. Transport 1 tonny zboża na 50 kilometrów wozem kosztuje 637 centów, koleją 275 cent., wodą tylko 80, oszczędność więc wynosi 71% przy odległości 100 kilom. oszczędności te podnosi się do 76%, przy 250 kil. do 78%. Przy transporcie wodą kruszców, wynosi oszczędność 45%, drzewa budulcowego 60, opałowego 58, węgla 70, żelaza, szyn 72% w stosunku do transportu koleją.

Dalej podają wnioskodawcy przebieg swych usiłowań około zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze od Halicza do granicy państwa, t. j. do Okopów na znacznej przestrzeni 285 kilometrów.

„Przedwstępne a wyczerpujące badania projektu uspławnienia Dniestru statkami parowemi wydały jak najlepsze rezultaty. Postawiwszy sobie bowiem dwa pytania, a mianowicie:

I. czy Dniestr od Halicza do Okopów jest zdolnym nosić na sobie statki parowe i gabary ładowane takiej konstrukcyi, jaką przyjęliśmy za możebną?

II. czy ewentualne przedsiębiorstwo żeglugi na Dniestrze zabezpieczone będzie choćby skromnym, lecz niezbędnym dochodem od włożonego kapitału?

przyszliśmy na podstawie badań i prób do przekonania o zadowalającym rezultacie.

W roku 1882 podjęli podpisani podróż łodzią podczas najniższego stanu wody (0 32 m. wodoskazu w Haliczu) i odbyli przestrzeń między Haliczem a Okopami w czasie od 16. do 30. kwietnia. Podczas tej pierwszej podróży skonstantowano, że Dniestr nawet przy najniższym stanie wody posiada w najpłytszych miejscach, t. j. na brodach i mieliznach głębokość, wynoszącą przynajmniej 40 cm., a następnie zbadano koryto rzeki i przekonano się, że nie posiada żadnych przeszkód tamujących ewentwalny bieg statku. Równocześnie poczyniono pomiary chyżości wody w tak zwanych szypotach, a nakoniec wrysowano w odpowiedne mapy linię największych głębokości, jako przyszłą drogę, po której statki kursować mają, tudzież wrysowano w te mapy wszystkie szczegóły, jakie narazie zbadać było można, stanowiące część map rzecznych, które dotąd dla Dniestru rozpowszechnione nie są.

Celem uzyskania zezwolenia u wysokiego c. k. rządu na prowadzenie robót przedwstępnych i przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze, podano prośbę o udzielenie koncesyi na przewóz towarów i osób po Dniestrze między Haliczem a Okopami. Po nadejściu tej koncesyi i należytem przestudjowaniu zebranego materyału przystąpiono do szczegółowego ułożenia programu, i zestawiono warunki budowy statku parowego, tudzież galarów holowniczych.

W dalszym ciągu zamówiono parostatek i rozpoczęto w Haliczu na miejscu budowę gabarów według planów nadesłanych przez fabrykę. Równocześnie z temi czynnościami uzupełniono pilnie studja dotyczące koryta Dniestru, badano stosunki handlowe i t. p.

Za nadejściem parostatku w dniu 22 maja 1882 przystąpiono do praktycznych zbadań. Przedsięwzięto pierwszą jazdę z Halicza do Okopów (w dniu 24 czerwca 1882), w której na własne żądanie uczestniczył szef sztabu jeneralnego J.E. Fm. p. Fryderyk baron Beck wraz z całym swym sztabem liczącym 34 osób. Jazda próbna udała się jak najlepiej, a poczynione przypuszczenia okazały się prawdziwemi. Później przedsięwzięto podróż po za granice Galicyi do Uszycy starej o 120 km. od Okopów odległej, a to na zlecenie c. k. Namiestnictwa z dnia 14 września 1882. l. 55.333, powołującego podpisanych do sprowadzenia mostu łyżwowego, zabranego podczas powodzi z Zaleszczyk; co też pomimo licznych trudności i spóźnionej pory — szczęśliwie uskuteczniono.

Przekonawszy się o możliwości zaprowadzenia żeglugi na Dniestrze, udaliśmy się z prośbą do JW. Marszałka krajowego, ażeby osobiście o wyniku badań i prac naszych przekonać się raczył. Pomimo licznych i ważnych zatrudnień, JW. Marszałek dbały o dobro kraju i nieszczędzący trudów i czasu dla służby publicznej, raczył łaskawie przychylić się do naszej prośby, i dnia 14 sierpnia 1883 wsiadł w Niżniowie na statek „Flis" i zbadał całą drogę aż do granicy Rosyjskiej.

Pomimo nader małego stanu wody (50 cm.) przestrzeń pomiędzy Niżniowem a Okopami, t. j. 235 km. odbyliśmy w 17 godzinach, to jest przeciętnie po 14 kolometrów na godzinę; zdaje nam się więc, iż rezultat okazał się zadawalniającym, i że możliwości zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze pod względem technicznym nic nie stoi na przeszkodzie. Oprócz tych tu wyszczególnionych jazd, które jako nadzwyczajne, popisowe, wymieniamy, wykonujemy od dnia puszczenia parostatku na wodę bezustannie ruch, uskuteczniając już to obecnie przewóz towarów taki, jaki na razie przy skromnych zasobach naszych jest możebny.

Od dnia 24 czerwca 1882 r. wykonaliśmy w ogóle około 3000 km. jazdy a przewieźliśmy w ogóle 300.000 cetn. metr.

Znakomite zaś korzyści zaprowadzenia żeglugi pod względem handlowym — zdaje nam się — nie potrzebują nawet dowodzenia.

Dniestr przerzyna okolicę najurodzajniejszą w Galicyi, lecz zbyt płodów rolniczych dla znacznej odległości od kolei i złych dróg dojazdowych, znaczne przedstawia trudności.

Tani zatem transport wodą zboża, okowity, wołów do stacyi kolei Czerniowieckiej Halicz, lub transwersalnej Niżniów — znakomite nadbrzeżnym mieszkańcom przysporzyłby korzyści.

Prócz tego brzegi Dniestru obfitują w bogate kopalnie porfiru, alabastru, kamienia tak zwanego Trembowelskiego, gipsu, któreto artykuły tak z jednej strony w górę rzeki w miastach naszych jako bruki, płyty chodnikowe etc., jak również i w dół do Rosyi, potrzebującej ogromnej ilości gipsu, cementu i innych tego rodzaju płodów — stały, zapewniony odbyt znaleźćby mogły. — Obawa zatem o brak zatrudnienia dla statków zdaje nam się zupełnie płonną, tem bardziej, iż coraz więcej wzmagająca się potrzeba węgla kamiennego dla cukrowni rosyjskich, który właśnie ze stacyi Halicz tanio wodą mógłby być transportowanym — sama jedna już dałaby nawet kilku statkom ciągłe zatrudnienie.

Doświadczenie jednak uczy nas, iż pomimo najkorzystniejszych warunków każde przedsiębiorstwo żeglugi parowej, w pierwszych latach z ogromnemi musi walczyć trudnościami, czego przykładem niech nam będą istniejące już w granicach państwa Austryackiego Towarzystwa żeglugi parowej, a mianowicie Donau-Dampfschiffahrtgesellschaft na Dunaju i oesterreichische Nordwest-Dampfschiffahrt-Gesellschaft na Elbie i Weltawie, które to ostatnie Towarzystwo zacząwszy w 1846 roku ze skromnym kapitałem 40 tysięcy, dzisiaj 16 milionów posiada; a jednak w pierwszych latach li tylko szczodrym zasiłkom rządu i kraju egzystencyę swoją, a następnie tak świetny rozwój zawdzięcza.

Niemniej nadmienić musimy znaczne ofiary jakie ponosi rząd rosyjski, celem utrzymania żeglugi parowej na Dniestrze, istniejącej obecnie począwszy od Mohilewa aż do Maniak i dalej do Odessy pod zarządem Towarzystwa handlowego i żeglugi w Odessie. Towarzystwo to posiada w tym celu 5 parostatków, a wykonuje jazdy z towarami bardzo skutecznie dla tamtejszych stosunków handlowych.

Zaprowadzenie stałej żeglugi parowej na Dniestrze, któraby w praktyce wymaganiom i potrzebom handlu odpowiedziała, znacznych potrzebuje nakładów. — Statek nasz „Flis" dzisiaj po Dniestrze kursujący uważanym być musi tylko jako próba, iż żegluga jest możliwą; ale nieodzowną potrzebą byłoby sprawienie w miarę zwiększającej się potrzeby coraz większej ilości tak holowników parowych, jakoteż i gabarów, oraz zakładanie w stosownych miejscach przy brzegach magazynów na towary i skład węgli, tudzież urządzenie koniecznych przystani, co naturalnie znacznego kapitału wymagać musi i bez pomocy krajowej obejść się nie może.

Opierając się na wyżej przytoczonych faktach, niżej podpisani przekonani o możliwości zaprowadzenia stałej żeglugi parowej na Dniestrze, jak niemniej o znakomitych korzyściach, jakieby taż krajowi przysporzyła, ndają się do Wysokiego Sejmu — jako naturalnego Opiekuna dobrobytu krajowego — z następującą prośbą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Dla utrzymania ruchu parostatkiem „Flis" będącym obecnie własnością podpisanych jako subwencyę 2000 złr. w. a. rocznie przez 20 lat.

II. Dla utrzymania ruchu sprawić się mających nowych statków subwencyę roczną, a mianowicie: na pierwsze lat 10 rocznie na każdy statek i 20 koni siły, 1500 złr. w. a., zaś na dalszych lat 10 rocznie 1000 złr., na każdy statek i 20 koni siły — jako pokrycie prawdopodobnego niedoboru, który w pierwszych latach istnienia jest nieuniknionym.

III. Postanowienie uwolnienia żeglugi parowej na Dniestrze od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do podatków rządowych, oraz poparcie naszych usiłowań u c. k. rządu o zupełne uwolnienie naszego przedsiębiorstwa tak od podatku zarobkowego jak i dochodowego przez lat 25.

Przedstawiając niniejszą prośbę, mają podpisani nadzieję, iż Wysoki Sejmu, raczy gorąco zająć się sprawą tu podniesioną, która sama dostatecznie za sobą przemawia, a przychylając się do jej osnowy, urzeczywistni doprowadzenie dzieła tak doniosłej wartości.

Stanisławów, d. 22 września 1883.

Żegluga parowa na Dniestrze.

B. Słonecki *K. Nawarski.*

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 września.

Jak już wiadomo, delegacye do wspólnych spraw monarchii będą zwołane na dzień 23 października. Rząd o dwa dni przyspieszył termin pierwotnie postanowiony. Natomiast co do podjęcia na nowo czynności przez Radę państwa, słychać o zamiarze odstąpienia od pierwotnie postanowionego terminu, którym był dzień 20 listopada, w duchu przeciwnym; mianowicie doniosły dzienniki czeskie, że Rada państwa zwołana będzie na dzień 3 grudnia. Jakkolwiek doniesienie to w tak ścisłej formie jest bezpodstawne, bo rząd bynajmniej nie powziął postanowienia w dniu 3 grudnia, wysunięcie terminu zwołania Rady państwa poza dzień 20 listopada nie jest rzeczą nieprawdopodobną. Będzie to zresztą pewnie zależało od czasu, kiedy delegacye ukończą swoje zadanie; bo trudno przypuścić, żeby rząd, mimo całego wstrętu swego do parlamentu, miał rozsyłać zebranych w Wiedniu delegatów do domów na to tylko, aby ich po kilku dniach powoływać znowu do Wiednia i płacić im niepotrzebnie koszta podróży.

Wszakże gabinet hr. Taaffego chlubi się swoją oszczędnością i nikt nie będzie mógł odmówić mu świadectwa, że aż nazbyt jest oszczędny. Dziennik wasz zanotował już kilka jaskrawych faktów, wiążących się z tym systemem oszczędności, jako to: umeblowanie w krakowskim urzędzie poborczym, gdzie niema na czem usiąść; biura krakowskiego sądu krajowego, gdzie na posadzce nogi połamać można; płace „helotów" pocztowych na dworcu krakowskim, którzy nie wszyscy jeszcze przedwcześnie pomarli; a możnaby do tych przykładów dodać jeszcze pomieszczenie poczty krakowskiej i krakowskiego urzędu telegraficznego, które wręcz prowokują najdosadniejszą krytykę publiczną, zwłaszcza gdy się uważy, że skarb państwa ma z poczt blisko cztery miliony, z telegrafów blisko milion czystego dochodu, tak, że instytucye te przestają już być środkami komunikacyjnemi, a stają się monopolem ku wydobywaniu z ludności podatków pośrednich, jak monopol na sól i na tytoń. Może sobie nikt nie uprzytomnił jeszcze tego podobieństwa poczt i telegrafów do rzeczonych monopolów; inaczej byłby pewnie już ktoś w parlamencie zażądał, aby dochody z nich obracano na ulepszenie ich (poczty austryackie rzeczywiście jaknajgorzej obsługują publiczność i pogarszają się coraz więcej) i na lepsze dla nich pomieszczenie.

W dziennikach czytamy, że rząd w miejsce zmarłych członków Izby wyższej chce zamianować nowych. Rząd sam dowiedział się o tym zamiarze swym dopiero z dzienników. Szeregi parów austryackich nie są tak przerzedzone, żeby myśleć już o zapełnieniu szczerb. W miejsce pewnego zmarłego arcybiskupa, wstępuje do Izby wyższej jego następca na tronie arcybiskupim, a w miejsce zmarłego p. Brennera choćby nikt nie wstąpił, Izba wyższa nie uczułaby straty, bo zmarły Brenner nie bywał na jej posiedzeniach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września

Koelnische Ztg. donosi: Śledztwo wstępne przeciw polskiemu pisarzowi Kraszewskiemu, zostało ukończone, akta zostały przedłożone państwowemu sądowi w celu sporządzenia aktu oskarżenia. — Z niecierpliwością oczekujemy wyniku."

O budżecie na r. 1884 mówi *Wiener Allg. Ztng.* Skoro tylko ułożono budżet dla spraw wspólnych i przedłożono go ministrowi austryackiemu, przystąpiono teraz do ukończenia preliminarza austryackiego. Preliminarz ten ma być wkrótce gotowy i będzie przedłożony Radzie państwa na najbliższem posiedzeniu. Zważywszy zadawalniający wynik dochodów podatkowych bieżącego roku z jednej, a zmniejszenie kilku wydatków nadzwyczajnych z drugiej stóony, spodziewają się, że budżet przyszły będzie cośkolwiek korzystniejszy od tegorocznego, chociaż bynajmniej jeszcze nie spełni niektórych oczekiwań.

Dziwnym jest optymizm urzędowych i półurzędowych organów austryackich. Na manewra w okolicy Siedlec, jak wiadomo, pod dowództwem generała Hurki zebrało się 70 pułków piechoty liniowej, 51 szwadronów kawaleryi i artylerya z 116 działami. *Pol. Corr.* donosząc o tem twierdzi, iż wojska wracają do dawnych swoich załóg i że ten ruch odśrodkowy sprowadzi do istotnego znaczenia podawane w ostatnich czasach pogłoski o niezmiernych środkach wojennych. *Pol. Corr.* zapomina jednak o faktycznej dyslokacyi pietnastego korpusu, przybywającego z gubernii kazańskiej do gubernii lubelskiej,

Najbliższe posiedzenie Sejmu węgierskiego odbędzie się w poniedziałek. Tymczasem stronnictwa się grupują i radzą nad sposobami załatwienia wewnętrznych kłopotów, wypływających to z zawikłań kroackich to z zaburzań antisemickich.

Na posiedzeniu klubu lewicy uchwalono wotum zaufania dla Tiszy. Ten podziękował za zaufanie i mówiąc o przyszłych pracach parlamentu rozszerzył się szczególnie nad sprawą kroacką i antisemicką. Co do pierwszej powtarzał Tisza, że rząd skłania się do ustępstwa, jednakowoż musi bronić idei państwowej. Co do antisemityzmu przyrzekł wszystko uczynić, by przeszkodzić nowym zaburzeniom. Zresztą odwołał się do swej mowy, którą miał w W. Waradynie, jednak teraz przemawiał z większą pewnością i stanowczością. O dymisyi swojej nie wspomniał ani słowem.

Przeciwnie w klubach umiarkowanej opozycyi i skrajnej lewicy potępiono zachowanie się gabinetu tak w sprawie kroackiej jak żydowskiej.

Z posłów kroackich wielu jeszcze brakuje. Ci którzy już przybyli odbyli również wspólną naradę, na której był obecnym minister Bedekowicz. Prawie wszyscy posłowie kroaccy objawiali gotowość do ustępstwa wobec ministerstwa, jeżeli to ze swej strony wystąpi z pożądanemi koncesyami. Niektórzy oświaczyli wyraźnie, że postanowili i nadal iść z teraźniejszą partyą rządową, bo gdyby opozycya dostała się do steru rządu, wówczas położenie kroatów byłoby nierównie gorszem, dostaliby się z deszczu pod rynwę. Usunięcie komisarza królewskiego od rządów w Zagrzebiu i zdjęcie godeł z dwoistymi napisami równałoby się usunięciu niewygodnej spornej sprawy z porządku dziennego.

Wprawdzie jeszcze nic stanowczo nie postanowiono, można jednak być pewnym, że część posłów kroackich usunie się, część pójdzie z rządem pod warunkiem, jeżeli rząd zaprzestanie dotychczasowych zachcianek, zmierzających do madziaryzowania Kroacyi i jeżeli Sejm powstrzyma się od samowładnego interpretowania ugody węgiersko-kroackiej, boć równe prawo do tłumaczenia owej ustawy ma także Sejm kroacki, a w razie niezgody jedynie komisya regnikolarna ma prawo do stanowczego orzeczenia. Dalszym warunkiem zgody, stawianym przez Kroatów jest usunięcie dotychczasowych niedogodności i ucisku przy wymierzaniu i egzekutywnem ściąganiu podatków. Że w tej mierze wiele zrobić można i trzeba, na to jest powszechna zgoda, lecz co do środków wykonania jeszcze się nie zdołano porozumieć.

Niejako wyprzedzając życzenia Kroatów ma rząd wysłać osobną komisyą, złożoną z członków rządu kroackiego i węgierskiego ministerstwa finansów, aby w niespokojnych powiatach Kroacyi i Slawonii zbadać stan administracyi finansowej, wady usunąć i złemu zaradzić.

Równocześnie z obradami Sejmu węgierskiego w Peszcie, który ma załagodzić zawikłania kroackie, odbywa się w Zagrzebiu ostateczna rozprawa sądowa nad obwinionymi o zaburzenia. Obwinionych jest 39 osób, między temi 9 chłopów, i wyrobników, 5 rzemieślników, 11 terminatorów, 10 służących, 2 pisarzy i 2 rzezimieszków. Prokurator żąda rozprawy tajnej. Wszyscy sześciu obrońcy przemawiają za jawnością, trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Między posłami kroackimi a rządem węgierskim miało nawet już przyjść do porozumienia. Tisza przyrzekł odwołać komisarza królewskiego, a dawne godła wywiesić. Tem ustępstwem pozyskał pomoc Kroatów w walce opozycyi która się gotuje do energicznego wystąpienia.

Zarazem przyrzekł Tisza, iż energicznie wystąpi przeciw intellektualnym sprawcom zaburzeń antisemickich, to jest przeciw niektórym posłom. Ustawa zawiera bowiem pewne punkta, które pozwalają poskramić posłów winnych bez obrazy prawa nietykalności.

Niemcy obchodzili d. 28 września wielką uroczystość narodową, odsłąnięcie pomnika wystawionego w Rüdesheim niedaleko Frankfurtu na pamiątkę zwycięztw nad Francuzami.

Uroczystość odbyła się w obecności cesarza, jego rodziny i książąt niemieckich, którzy mieli udział w wojnie francuskiej. Z wielkim pośpiechem i prawie gorączkowo pracowano nad dokończeniem, a to na wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma, który w obawie śmierci pragnął doczekać się tej chwili i przez osobiste odsłonięcie niejako dokonać dzieła zjednoczenia, utrwalić węzły łączności wzmocnić jedność niemiecką. Niemcy uważają odsłonięcie pomnika, jako święto pokoju, a usposobienia tłumów udział biorących, z opinii prasy, widzieć można, że pragnienie pokoju, a raczej z używania w pokoju rezultatów szczęśliwej wojny i poczuce ryzyka w niepewności losów wojen, są dominującemi uczuciami w narodzie niemieckim.

Z Kijowa piszą do lwowskiego *Diła*: „Z początkiem nowego roku szkolnego rozpoczęły się aresztowania. Dowiadujemy się, że tydzień temu zaaresztowano pewnego człowieka przybyłego z za kordonu, a po nim znów współpracownika *Zari* Borysowa i studenta Kazimierza Kozłowskiego. Przed kilku dniami wysłano z Kijowa sześć osób osądzonych przez sądy wojenne na katorgę i na osiedlenie za rewolucyjne zamiary. Dwom z nich, Pirożenkowi i Lewińskiemu ogolili głowy, co się dotychczas nie praktykowało i zakuli ich w kajdany. Pozostałych czterech jako szlachtę wywieźli bez kajdan i golenia głów. Jeden z oskarżonych nazwiskiem Saraczow wydawszy wszystkich innych nie będzie wysłanym na Sybir, lecz zostanie przesiedlonym na swobodne zamieszkiwanie w Taszkiencie lub na Kaukazie."

Z Kijowa również donoszą, że miejscowy generał-gubernator Drenteln rozkazał nie wydawać nadal dowodów na swobodne przemieszkiwanie w Rosyi kolonistom Niemcom, którzy przeszło pięć lat zamieszkując w kraju dotychczas się nie naturalizowali.

Dzienniki rosyjskie przepełnione są wiadomościami i zapatrywaniami na wypadki zachodzące w państwach półwyspu bałkańskiego. Wszystkie niemal przyznają, że położenie jest groźnem. Niechęć i wycieczki nieprzyjazne przeciw Austro-Węgrom i Niemcom stanowią główny motyw artykułów rosyjskiej prasy. Liberalny dziennik *Nowosti* pisze: „Związek Rumunii i Serbii z Austryą, do tego stopnia jest ciągniętym za włosy, że pierwszy ruch narodowy wykaże całą jego niemoc i odtrąci go, jeżeli się pokaże potrzeba, wstrząsająca monarchiam i, niepojmującemi rzeczywistych potrzeb swoich narodów." Po takim wstępie rozpatrują *Nowosti* rezultat ostatnich wyborów w Serbii, przytaczają zapatrywania na ten przedmiot dzienników austryjackich i niemieckich, przyznających się do porażki, jakiej doznała polityka Austryi i kończą zdaniem, że „niebezpieczna gra księcia Bismarka, której zamiarem jest przekonanie mocarstw nienależących do środkowo-europejskiego związku o ich bezsilności, zaczyna wydawać smutne owoce. Polityka księcia Bismarka, który zdołał natchnąć Austryę, jest główną przyczyną groźnych symptomów na półwyspie bałkańskim."

Petersb. Wiedom. zamieszczają obszerny telegram z Belgradu, w którym korespondent donosi o nader burzliwem usposobieniu umysłów w całej Serbii i o zachodzących już w niektórych miastach rozruchach rewolucyjnych. Minister wojny Nikolicz, dla uśmierzenia rozruchów nie wysyła wojska, gdyż ma zamiar podać się do dymisyi, nie chcąc znajdować się w gabinecie Piroczanaca.

Sprawom półwyspu Bałkańskiego, *Now. Wr.* poświęca w każdym numerze naczelne artykuły. W ostatnim z nich wcale niedwuznacznie wspomina o pretendencie Karadżordżewiczu, o którym wiadomo, iż pozostaje na rosyjskim żołdzie i pod wpływem rosyjskiej polityki. Organ Suworyna usiłując wmówić, iż cały naród serbski jest przychylnym Rosyi, a tylko król Milan i rządzące sfery trzymają z Austryą, pisze: „Król Milan powraca do Belgradu ze smutnem sercem. Trzymać się nadal przeciwnej całemu narodowi polityki zewnętrznej nie może przynajmniej tak otwarcie jak dotychczas, bo to zagrażałoby jego władzy, wywołałoby wewnętrzne zamieszanie, z którego mógłby skorzystać pretendent do serbskiego tronu Karadżordżewicz, a może i jego uprzedzićby zdołali Austryacy, mający sposobność ofiarować Milanowi swoje usługi „dla ustanowienia porządku w Serbii". — Pod opieką austryackich wojsk król Milan przestałby być królem swojego narodu". — Charakterystycznem jes w tem wszystkiem postępowanie *Now. Wr.*, które pisały przed miesiącem o Milanie, odmawiając mu poprostu tytułu króla i księciem jedynie nazywały, a z powodu wyjazdu jego do Wiednia nie szczędziły obelżywych nawet wyrazów

---

W skupczynie serbskiej opozycya ma 86 głosów, partya rządowa 63. Okazało się to wymownie przy burzliwym wyborze prezydenta, obranego 84 głosami. Wybranego Nikolajevicza, burmistrza z Pozarevaca, trzeba odróżnić od drugiego Nikolajevicza Swetozora, profesora literatury w Belgradzie; ten jest jednym z opozycyjnych kandydatów przyszłego gabinetu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie teraz do rządu ministerstwo koalicyjne, w którego skład wejdą niektórzy z stronnictwa radykalnego, ale barwy swej gabinetowi nie narzucą.

Z Belgradu donoszą, że na naradach opozycyi, na których układano listę ministrów, uznawano konieczność, by pod przyszłym gabinetem zatwierdzić umowę kolejową. Co do zamierzonej rewizyi konstytucyi — przystąpić do niej dopiero na żądanie króla. Jednak pierwszym i najważniejszym krokiem nowego gabinetu, powinno być zniesienie nowej ustawy kościelnej, aby przez to złagodzić oburzenie Rosyi i na nowo ją pozyskać. Ristícz domagał się oskarżenia teraźniejszych ministrów, dla przestrogi, aby taki kierunek, jaki teraz tak w wewnętrznej jak zewnętrznej polityce panuje, już nigdy się nie pojawiał.

Główny organ Gambetystów *Republ. fran.* odpowiedział na zaczepki *Nord. Allg. Ztg.* w następujący sposób: „Nie ma we Francyi żadnego związku lub stowarzyszenia, któreby pragnęło wojny z Niemcami, nie ma partyi, któraby nie zdobyła się dla uniknięcia wojny na wszelkie ofiary zgodne z honorem narodu. *Nordd.* uważa, że większość Francuzów jest pokojowo usposobiona, lecz w pośród tej większości ma być hałaśliwa mniejszość. Temu zaprzeczamy stanowczo. Dalej żąda *Nordd.* abyśmy się wyrzekli sympatyi dla naszych braci w Alzacyi i Lotaryngii. Nigdy jeszcze narodowi naszemu nie stawiano takich żądań, nawet w chwilach klęski, a przypominamy, że teraz nie jest rok 1871. Tego zapominać nie należy." Dalej mówi w sprawie nominacyi króla hiszpańskiego: „Nie sądźcie, że dotknęliście nas mianując naszego jutrzejszego gościa komendantem strasburskich ułanów. Alfons nie miał odwagi odrzucić tego i sam padł pierwszy waszą ofiarą, bo pozwolił się użyć za bierne narzędzie. — Podżegacie Francyą ale nie do wojny, lecz do rozdrażnienia, by potem łatwiej było wam stawiać wymagania w parlamencie. Nie spodziewajcie się po nas tej usługi opiekunowie *Norddeutscherki*".

Nie najlepsze przyjęcie czeka króla Alfonsa w Paryżu. Alzatczycy tamtejsi starają się o sposobność złożenia wyrazów swego niezadowolenia: „pruskiemu oficerowi" a policya poruszy całą armię swych organów, by przepisom gościnności nie stała się krzywda.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Kraków, 28 września.

Z porządku dziennego następują obrady nad kilkakrotnie odraczaną sprawą zniesienia prywatnych składów stransitowych. Sekretarz magistratu Trębowelski skreślił szczegółowo i wyczerpująco przebieg narad sekcyi III i komisyi akcyzowej w tej sprawie i przedstawił do uchwały następujące wnioski:

I. Przechodzi się do porządku dziennego nad rekursami wniesionymi przeciw uchwałom komisyi akcyzowej z dnia 14 i 20 kwietnia r. b. któremi zniesione zostały wszystkie prywatne składy transitowe jakiegobądź rodzaju i nazwy.

II. Przyznaje się w zasadzie udzielenie zwrotu uiszczonego podatku w razie hurtownego wywozu po za rogatki miasta towarów do dzisiejszych składów prywatnych wprowadzonych, jeżeli na takie zwroty zezwoli Wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu i w tym celu Rada miasta upoważnia pana prezydenta do poparcia w temże c. k. Ministerstwie próśb przez interesowanych wnieść się mających, w celu uzyskania odpowiedniego zezwolenia.

III. Zwroty uiszczonego podatku akcyzowego przyznawane będą:

a. Bez wyjątku wszystkim winiarzom krakowskim w razie wywozu najmniej 50 litrów wina w jednej partyi. Za wino wywożone w beczkach, chociażby i w większych ilościach nie należą się żadne zwroty.

b. Hurtownym handlarzom węgla przyznany będzie zwrot uiszczonego podatku w razie wywozu węgla najmniej 2000 Kilogramów w jednej partai.

c. Hurtownym handlarzom mąki przyznawany będzie zwrot w razie wywozu mąki w pełnych workach.

d. Hurtownym handlarzom ryb przyznawane będą zwroty w razie wywozu najmniej 100 Klg. ryb w jednej partyi.

IV. Przy wszystkich zwrotach uiszczonego podatku z wyjątkiem przy mące potrąca się 12 prc. tak od podatku rządowego, jak i dodatku gminnego na koszta administracyi.

V. Oznaczony uchwałą komisyi akcyzowej termin do ostatniego skasowania składów prywatnych tranistowych przedłuża się do 15 listopada 1883. r.

R. m. Birnbaum wnosi, aby przy chylić się do wniesionych rekursów i postawić rzecz statu quo jeżeli bowiem za dawnych mniej przychylnych krajowi ministerstw nie broniono prywatnych składów trasitowych, to zapewne i obecne ministerstwo nie będzie mniej względne dla naszego handlu.

R. m. Mendelsburg zgadza się na wnioski komisyi, żąda tylko przedłużenia terminu do skasowania składów prywatnych do 1 kwietnia 1884 r. w celu uchronienia handlarzy win od strat.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski wyjaśniwszy przebieg narad w komisyi wykazuje, że istnienie prywatnych składów transitowych niema podstawy w ustawie składów tych jako nie legalnie istniejących komisya akcyzowa nie mogła dalej tolerować bez narażenia się na odpowiedzialność w obec rządu.

R. m. Federowicz wykazuje niesprawiedliwość, jaką gmina popełniała dozwalając tylko sześciu handlarzom win wprowadzać ten towar na skład bez opłaty z góry, gdy inni musieli takową zaraz przy wpowadzeniu uiszczać.

R. m. Dr. Warschauer wnosi, aby wstrzymać pobór opłaty od wina z góry, dopóki nie nadejdzie odpowiedź z ministertwa na petycyę wnieść się mającą.

R. m. dr. Machalski wyjaśnia, że taka sama sprawa toczyła się przed 40 laty w Wiedniu; i tam umieli handlarze win pomimo opozycyi przenieść swe składy do Döbling, Mussdorf itd. miejscowości po za rogatkami Wiednia położonych; a pomimo tego handel wina na tem nie ucierpiał i kupcy porobili majątki.

R. m. Szlachtowski przemawia w obronie wniosków komisyi akcyzowej.

Po zamknięciu dyskusyi okazało się, że Rada nie jest w komplecie, albowiem kilku radców opuściło salę, przewodniczący widział się przeto zmuszonym zamknąć posiedzenie. Głosowania nad wnioskami komisyi odbędzie się więc na następnem posiedzeniu.

Koniec posiedzenia o w pół do ósmej wieczór.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Prezydent miasta dr. Weigel przybył umyślnie ze Lwowa, by uczestniczyć w komisyi regulacyi Błonia, której to regulacyi podjąć się zamierza wojskowość za zwrotem kosztów utrzymania aresztantów wojskowych. W ten sposób plan radcy p. Wentzla zrealizowanym zostanie.

Wojskowość zamierza podobno urządzić jakąś Reitallée, czemu bylibyśmy przeciwni, gdyż czy wcześniej czy później wobec zupełnego brakn parcel budowlanych w mieście musi przyjść do zabudowania Błonia.

Protomedyk starszy radca namiestnictwa dr. Biesiadecki, zjechał do Krakowa w sprawach urzędowych do jego zakresu należących, tudzież w sprawie uregulowania targowicy na bydło, konie i t. p.

Uroczyste nabożeństwo staraniem stowarzyszenia czeladzi szewskiej odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11 w katedrze na Wawelu przed ołtarzem św. Stanisława, poczem nastąpi złożenie wieńca cechu szewskiego z Poznania na sarkofagu krola Jana III.

Komitet jubileuszu Matejki zawiadamia, że wystawa na Wawelu obrazów mistrza nieodwołalnie w niedzielę o godz. 5 popołudniu będzie zamkniętą. Komitet uprasza miejscowych pp. właścicieli obrazów danych na wystawę, aby w poniedziałek o godzinie 9 rano zechcieli osobiście przybyć na Wawel albo też wydelegowali osoby upoważnione do odebrania ich własności, w tej bowiem godzinie służba zamówiona i zapłacona przez komitet będzie czynną.

P. Władysław Klugier, inżynier, któremu miasto powierzyło operat prac przygotowawczych do zaprowadzenia wodociągów w Krakowie, wyjechał do Włoch na kilka miesięcy w celu poratowania zdrowia.

Naczelnik rachunkowości miejskiej p. August Goetze wypracował projekt reorganizacyi wydziału rachunkowego miejskiego oraz likwidatury i uproszczenia manipulacyi w wydawaniu assygnacyi do kasy miejskiej. Projekt oparty jest na podwójnej rachunkowości.

„Przegląd literacki i artystyczny" opóźnił się z wyjściem z powodu druku sprawozdań ze Zjazdu literatów i artystów. We czwartek ukażą się dwa numery *Przeglądu*, do których, jak słyszymy, ma być dołączony autograf Mickiewicza.

I. Wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędzie się w piątek d. 5 października w sali redutowej. Program obejmuje: 1. Rubinstein, Trio op. 15 Nr. 1, na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. a) Allegro con moto b) Andante con Var. c) Allegro (poraz pierwszy). 2. Engelsberg, „Rodzinna mowa", chór męski z solem na baryton (poraz pierwszy). 3. Deklamacya. 4. Żeleński, „Waryacye" na kwartet smyczkowy op. 21. 5. Seuberlich, „Es war ein Koenig in Thule", solokwartet na głosy męskie. 6. Ries, a) Romans b) Gondoliera c) Gawotz, Suity na skrzypce. 7. Żeleński, „Nasza Hanka", chór męski. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Ślub odbył się dzisiaj w kościele PP. Wizytek hr. Łubieńskiego inżyniera kolei z panną Heleną Gorajską, córką pp. Kazimierza i Heleny z Sołtyków Gorajskich, obywateli w powiecie jasielskim.

Ślub. O godzinie 6 po południu pobłogosławiony został w kościele św. Barbary związek małżeński między p. Heleną Józefą Gadomską, córką Ferdynanda, starszego kontrolora cłowego i Teresy z Floręckich a p. Erazmem Podczaszyńskim, dyrygentem zakładu karnego w Wiśniczu. Liczne grono krewnych, przyjaciół domu p. Gadomskich i rodziny nowożeńca towarzyszyło obrzędowi ślubnemu i składało serdeczne życzenia państwu młodym.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa wyszedł nr. 8.

Szpital św. Łazarza, nietylko zwrócił z własnych dochodów całą oddzieloną mu w ciągu roku 1882 dotacyę w kwocie złr 61·773, ale nadto oddał do funduszu krajowego nadwyżkę dochodów w kwocie około złr. 13912. W r. 1883 na oddziałach chorych i położnic dzienna taksa leczenia zniżoną została o 12, na oddziałach zaś obłąkanych i chorób sekretnych o 18 ct.

Nowa ustawa przemysłowa jak wiadomo, zaczyna obowiązywać od 1 października, a nie ma jeszcze szczegółowych przepisów prawnych, odnoszących się do gałęzi przemysłu budowniczego, mianowicie co do dowodów uzdolnienia, dlatego tymczasowo obowiązuje jeszcze stara ustawa.

Pokąsanie. W dniu 25 b. m. wieczorem ukąsił pies p. podpułkownika hr. Lamberga przy ul. Wolskiej mieszkającego. Jana Gajewskiego, ucznia IV klasy gimnazyum św. Jacka. Lekarz sądowy pan Rybczyński opatrzył pokąsanego chłopca i wydał świadectwo, iż ukąszenie to stanowi lekkie uszkodzenie ciała z nadwyrężeniem zdrowia przez 2 dni.

Ustawa budownicza dla miasta Krakowa sancyonowaną została d. 18 lipca 1883 r. i ogłoszoną jest w *Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych* Cz. XXII nr. 63, wydanym i rozesłanym d. 10 września.

Pożar. Dzisiaj o godz. $3^1/_2$ rano, zostało miasto nasze zaalarmowane trąbką sygnałową straży pożarnej. Paliło się na Kazimierzu w domu pod l. 37/6, własności Moersnera. Straż ogniowa przybywszy szybko na miejsce, zajęła się ratunkiem i zlokalizowała ogień, który powstawszy na strychu, wydobył się na dach gontowy domu dwupiętrowego, mającego w sąsiedztwie swoim przeważnie także gontowe dachy, tak, że gdyby nie pośpiech straży w stawieniu się na miejscu i gdyby nie jej umiejętny ratunek, cała ta część miasta mogłaby paść ofiarą płomieni.

Szkoda wynikła z powodu pożaru jest nieznaną, spłonęło bowiem tylko kilka metrów starego gontowego dachu. Ogólnym ratunkiem kierował p. Zagórski, brandmistrz straży pożarnej miejskiej w zastępstwie jej naczelnika p. W. Eminowicza, którego wezwano na zjazd straży pożarnych do Lwowa.

Przy pożarze obecnym był p. wice-prezydent miasta dr. Muczkowski.

Nekrologia. Donoszą z Rymanowa majątku hr. Potockich, że jeszcze w dniu 24 sierpnia zmarł tam Włodzimierz Prokopowicz, b. żołnierz z r. 1863. Urodzony w okolicy Wilna, zaledwie doszedł wieku młodzieńczego, zaciągnął się w szeregi powstańcze i nie ustąpił z nich, aż walka ustała. Uchodząc przed Sybirem, przybył do Galicyi i tu zaślubił w przemyskiem hr. Mniszchównę Kilka lat spędził, oddany pracy około roli; lecz ciągłe niepowodzenia zniewoliły go szukać chleba na innem polu. Pracował w rozmaitych zawodach nad siły i temu przypisać należy jego przedwczesny zgon. Prokopowicz liczył lat 41.

W Warszawie zmarł w tych dniach Ludwik Szletyński, oficer b. wojsk polskich i obywatel.

Eufrozyna z hrabiów Moszczeńskich Kruszewska, wdowa po generale belgijskim, pułkowniku 5 pułku ułanów z r. 1831 Ignacym Kruszewskim, zakończyła życie w Krakowie w dniu 29 września b. r. licząc lat 59.

Z literatury duchownej. Ks. arcybiskup Feliński, w przejeździe przez Lwów do Rzymu, poruczył księgarni Gubrynowicza i Schmidta wydawnictwo dzieła swego pod tytułem „Konferencye duchowne", Praca ta dokonana po większej części na wygnaniu w Jarosławiu, objętości 3 tomów, wyjdzie w początku r. 1884.

W Kosocicach za Podgórzem zniszczył pożar w dniu 27 b. m. wieczorem zagrodę włościańską i jedną stodołę ze zbożem. Przyczyna niewiadoma, prawdopodobnie nieostrożność.

W Tarnowie dnia 7 października o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w sali gimnazyum walne Zgromadzenie członków tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagog. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie prezesa z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie delegata z Walnego zgromadzenia w Stryju; ref. p. Vimpeller. 4 Wybór nowego zarządu. 5. Odczyt p. Jana Kuka: „Wychowanie pojęte jako zadanie szkoły, na czem polega, oraz jakimi środkami i sposobami da się osiągnąć. 6. Wnioski członków.

W Przemyślu miejscowe Towarzystwo dramatyczne przedstawi w niedzielę poraz drugi w sali pod „Opatrznością" obraz historyczny Adama Bełcikowskiego w 5 aktach „Jan Sobieski pod Wiedniem". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sądy pruskie ścigają ogrodnika Wojciecha Jerzego Funtowicza, urodzonego 1840 r. w Czeszewie w Wielkopolsce, który d. 2 b. m. w Rynarzewie pod Szubinem zabiwszy gorzelnika Franciszka Pubelkowskiego, uciekł i pod przybranym nazwiskiem „Jan Karpiński" z Zbrachlina po świecie się włóczy. Zbiegły ma chód ciężki, powolny, z powodu próchnienia kości w jednej nodze.

Z humorystyki. *Różowe Domino* podaje w ostatnim numerze następujący wierszyk p. t. „Lojalność":

Kto kolektury stawkami wzbogaca,
Za zagraniczny towar cło opłaca,
Kto swe potrawy nad miarę przesala,
Sterty tytoniu i cygar wypala,
U kogo w rogu tabaka wciąż gości —
Ten najszczytniejszej wzorem lojalności!

Moskiewski wymiar sprawiedliwości. Po znanej powszechnie katastrofie na kolei kurskiej w Rosyi w dzienniku *Ruskij Kurier* redagowanym przez Łanina, wydrukowany został artykuł zarzucający inżynierowi kurskiej kolei Święcickiemu, niedbalstwo i opieszałość, które po części przyczynić się miały do katastrofy. Obrażony tem Święcicki wytoczył skargę rządową przeciw Łaninowi, a tymczasem „swoim porządkiem" otłukł go kijem. To spowodowało znów skargę ze strony Łanina, którą też w tych dniach rozpatrywał sąd okręgowy moskiewski i uznał, „iż obicie kijem" podług manifestu cara kwalifikuje się do umorzenia. Inna rzecz ze skargą Święcickiego o oszustwo; ta nie da się podciągnąć pod manifest, a więc obity gorliwy redaktor, nietylko że nie znalazł sprawiedliwości, lecz będzie siedzieć w kozie. Jak się podoba moskiewska Temida europejskim prawodawcom?

Poczta londyńska. O olbrzymim ruchu, jaki panuje na poczcie londyńskiej dać może wyobrażenie szczegół świeżo ogłoszony w sprawozdaniu generalnego dyrektora poczt angielskich, że jedna tylke firma kupiecka w City, oddała raz w jednym dniu do rozesłania 132,000 listów. Inna firma w jednym dniu napełniła większą część skrzynek listowych kartami korespondencyjnemi, których liczba wynosiła 167,000. Wszystko to bez trudności rozesłane zostało w należytym czasie na wszystkie strony świata.

Wybuch w Woolwich, o którym doniósł telegram, rozpoczął się od eksplozyi 60-funtowej bomby, właśnie w jednem z laboratoryów napełnianej. W ślad potem eksplodowały zapasy palnych materyałów i po chwili jeden z większych składów ogarnęły płomienie. Przez całą godzinę nieustannie jeden po drugim następowały wybuchy, a zbliżyć się do miejsca katastrofy nie było sposobu. Szczęściem budynki w Woolwich są znacznie od siebie oddalone, tak, iż pożar, zniszczywszy jedną część arsenału nie przeniósł się na resztę zabudowań. Pożar ustał po dwóch godzinach.

Zagraniczne ordery. Niedawno temu doniosły dzienniki pruskie, że dr. Windhorst otrzymawszy wielki krzyż orderu grobu św., udał się do cesarza z prośbą o pozwolenie noszenia tej oznaki. Minister Puttkamer odpowiedział dr. Windthorstowi na odnośne podanie, że nie może go przedłożyć cesarzowi do decyzyi, ponieważ otrzymany przez dra Windthorsta order należy do tych, które można nabyć także drogą kupna.

Odmówienie p. Windthorstowi pozwolenia na noszenie pomienionego orderu, wywołało w dziennikach ciekawe rewelacye.

I tak *Trier Landes Ztg.* wylicza cały szereg orderów, które kupić można za pośrednictwem pewnej londyńskiej firmy po cenach stałych. Są to następujące ordery:

Order	Cena
Krzyż cywilny republikański San Marino kosztuje	2500 franków
Order hiszpański Izabelli	4500 „
Takiż order Karola III	4500 „
Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Chrystusa, order purtugalski	4500 „
Order słońca i lwa szacha perskiego:	
III klasy oficerski	4000 „
IV klasy rycerski	4000 „
Turecki order oficerski Medjidże	4500 „
Takiż rycerski	4500 „
Order komandorski Venezueli	4000 „
Order sasko-koburg-gothajski	4500 „

Wymieniwszy powyższy szereg kupnych orderów, zapytuje gazeta ministra Puttkamera: jakie zajmie stanowisko wobec naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej, p. Bardelebena, który posiada turecki order medżidie? Taki sam order posiadają prócz tego hrabia Schleinitz, minister królewskiego domu, hrabia August Eulenburg, wicemistrz ceremonii, jenerał kawaleryi hr. Bismarck-Bohlen i podsekretarz stanu dr. Busch. Powyższą listę możnaby jeszcze znacznie powiększyć nazwiskami wysoko postawionych osobistości, ale na ten raz będzie dosyć".

Na uroczystość ludową Sobieskiego na arkusz pana Staszczyka, inspektora akcyzy wpłynęły następujące datki. Panowie: urzędnicy nadstrażnicy i straż akcyzy miejskiej 25 złr. 41 ct. — Juda Birnbaum, radca miejski, handel jaj z Podgórza po 5 złr., Fritsch, Judkiewicz, Schoenberg et Fraenkel, Czerny, Graupe, za skaplerze (składka zbiorowa) po 2 złr. — Dębski, Froemmel, Rendel, Molkner, Kwiatkowski, Przeworski, Wójcicki, Troczyński, Barber, Lubański, Rosenthal, Bałaban, I. I. Liebeskind, Lifka, Immerglück, Eibenschütz, Bruno Hahn, Kurz et Compag, Better, Aleksandrowicz, Nebenzahl, J. Aleksandrowicz, Wimmer, Soldinger, Englaender, Korngold, Drobner, Ungar, N. Englaender, Wilhelm Sell., Bader, Wecker, B. Rendel, Ewa Pam, Gumprich, Stuhr, Piwiarnia Tenczyńska, po 1 złr. — Piwiarnia Okocimska 1 złr. 20 c. — Süsser, G. Wortsmann, Nachbauser, Napoleon IV, H. Rosenzweig, Barberowski, Karaś, Goście u Suskiego, M. Oraczewska, Kempler, Schudmak, E. Banet, Lednitzer, Basser, S, Landau, Citron, H. Landau, Osiek, A. Biltmann, Welner, Herzig, Schoenfeld, Ohrenstein, Steinberg, Grünberg, H. Beck J. Eisenberg, Mandelbaum, Gatczyński, Drupek, Müller,

Auerbach, H. Ferber, Moerser, Klinger, Gronner, Loeffler, Leser, Bornstein, L. Landau, S. Wachh, Birkner, Rosenlicht, L. Kornblum, D. Neulinger, J. Ringer, Silbiger, Deiches, Machauf po 50 cent., Oliwa 60 ct., Sam. Abeles 1 złr. 50 cnt., Wilhelm Teil 58 ct., zaś drobnemi kwotami od 5—50 cent. złożono 18 złr. 67 cent. — co czyni sumę 131 złr. 21 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Sobieski w rzeźbie.

Jubileusz odsieczy wiedeńskiej należy już do przeszłości i budzi tylko smętne wspomnienia podniosłych chwil, których nam dostarczył. Miasto wróciło do dawnego stanu, zcichło, zgłuchło, powlokło się szarą, powszednią barwą, zapadło w dawną drzemkę. Świetny jednak obchód wiekopomnej chwały oręża polskiego zapisał się nietylko w księdze naszych dziejów patryotycznem wstrząśnieniem społeczeństwa, pozostawił on także po sobie ślady w literaturze i sztuce. Z dzieł sztuki, utwory dłuta przetrwają z pewnością najdłużej, świadcząc w daleką przyszłość nietylko o uroczystym uniesieniu chwili, ale zarazem o stanie rzeźby w dzisiejszym czasie, na której właśnie jubileuszowy produkt chcemy rzucić okiem.

Oczywiście, pierwszeństwo należy się płaskorzeźbie Welońskiego, wykonanej w bronzie, a umieszczonej na jednym z boków kościoła Maryackiego. Przedewszystkiem godzi się zapytać, czy płaskorzeźba ta daje dokładne wyobrażenie o bohaterskim pogromcy bisurmaństwa, wspaniałomyślnym obrońcy Wiednia? Szczerze mówiąc, wyobrażenia tego nie daje. Gdyby się kiedyś zatarły objaśniające ją napisy, nie łatwo zapewne byłoby określić, kogo ona właściwie przedstawia. Że przedstawia rycerza na wspiętym do góry rumaku, to wiadomo, ale że rycerz ten może być tak dobrze Sobieskim, jak jakimś cesarzem niemieckim, to nie ulega wątpliwości. Ani rysy twarzy, ani strój nawet (rzymski — po co?) nie powiadają, że to ma być bohaterski król Jan. W ogóle kompozycya nie budzi wielkiego interesu i świeżością nie tchnie. Ów Turek skrępowany na drugim planie, to motyw nie nowy, Sobieski na koniu rzucony przypomina wiele prac innych w tym rodzaju, a sam koń, to coś jakby nasz stary znajomy ze znanego fryzu Fidyasza: „Amazonki", szkoda tylko, że ma wadliwie narysowane tylne nogi. — Co do techniki, uderza w wielu szczegółach wyborne traktowanie, lecz całość nie może wypaść na korzyść twórcy „Gladyatora." Artysta podzielił swą kompozycyę na trzy plany: na pierwszym planie umieścił zwiastującą postać historyi, na drugim Turek, na trzecim Sobieski. Tymczasem wbrew wszelkiej zasadzie, Turek na drugim planie traktowany jest więcej płasko, niż Sobieski na trzecim. Pytanie przytem, czy jest to płaskorzeźba, czy posąg? Figura Sobieskiego razem z koniem płaska, a znowu twarz króla na front zwrócona — wypukła. Czy to właściwie? Sam Sobieski zrzeźbiony o płaskim torsie, a wypukłej nodze, z twarzą, która ginie i zatraca się znacznie pod hełmem — niekorzystne czyni wrażenie. Najlepsza z całej kompozycyi jest postać historyi, choć i tu są pewne braki w liniach, mianowicie razi słabo wyciągnięta prawa noga figury. Łaskawi wszakże na błędy, z prawdziwą przyjemnością podnosimy zalety płaskorzeźby, wyborne traktowanie pojedyńczych części, i pewną brawurę w traktowaniu ogółu — i nie poskąpiemy uznania dziełu p. Welońskiego, lecz zaznaczamy tylko, że mieliśmy prawo i spodziewaliśmy się po nim więcej.

Te same uwagi, jakie zapisaliśmy, mówiąc o niechwyconym w płaskorzeźbie Welońskiego charakterze pogromcy dziczy tureckiej, stosują się także do bronzowego popiersia Jana III, które nadesłał z Rzymu na tutejszą wystawę sztuk pięknych p. Pleszowski, były uczeń krakowskiej szkoły. I on popełnił błąd kardynalny, że jego praca nie wyobraża Sobieskiego. Włosy opuszczone na czoło i zarośnięte niemi skronie, wąsy strzępiaste — jużto nawet w odtworzeniu Sobieskiego jest wielką niekonsekwencyą. Nikt ze spółczesnych tak nie wyobrażał króla Jana. Szkoda, że p. Pleszowski nie ustrzegł się tej niewłaściwości, szkoda, że rozminął się z głównym celem swej pracy, bo w popiersiu wiele zręczności, wiele wprawy, a tors w draperyi bardzo dobre robi wrażenie.

Tyle o bronzie. Przystępujemy do kamienia, z którego wykonany jest Sobieski p. Walerego Gadomskiego, znajdujący się w ogrodzie Strzeleckim. Miło nam tu stwierdzić, że p. Gadomski ustrzegł się błędów, jakie rażą w pracach jego kolegów, tj. że co do charakteru, dał nam Sobieskiego takim, jakim być powinien. Wykonany w pozycyi stojącej, depcze bohaterski król nogą buńczuk turecki, a ztąd jedną rękę ma nieco w tył cofniętą. Całość szlachetna i szczęśliwa, zarzucilibyśmy tylko, że twarz Sobieskiego jest nieco zapadła, choć w rysach trafiona. Linia szyi także pozostawia trochę do życzenia, mianowicie wydaje się nam za prostą. Błędy te jednak może artysta każdej chwili usunąć — że zaś przeoczył je, nie dziwimy się o ile bowiem wiemy, rozporządzał bardzo krótkim czasem, a więc w pośpiechu zaniedbał to i owo. Nadmieniamy wreszcie, że Sobieski wykonany jest więcej niż w naturalnej postaci, a postument, na którym stoi, uderza pięknem i artystycznym smakiem.

Na przejrzeniu tych trzech rzeźb poprzestajemy, gdyż uwagi nasze zamierzyliśmy poświęcić tylko dziełom sztuki, a nie tuzinkowym wyrobom.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 24 września 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 11. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący wspomniał kilkoma słowy uznania o śmierci długoletniego członka Izby p. Salomona Deichesa, którego pamięci oddano cześć przez powstanie, poczem przedstawił wstępującego w miejsce zmarłego nowego członka Izby p. Henryka Schwarza, kupca w Krakowie.

Przystępując do porządku dziennego, przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. namiestnictwa z d. 16 sierpnia b. r. l. 48.066 zarządzający, z przyczyny coraz bardziej wzmagającego się fałszowania napojów wyskokowych przez używanie sztucznie na drodze chemicznej sporządzanych surogatów zamiast naturalnych aromatów, essencyj i barwików, częstsze i niespodziewane rewizye przez lekarzy powiatowych i miejskich.

W załatwieniu podania Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku o przyznanie dotychczasowej subwencyi w kwocie 200 złr. także na rok następny uchwalono wstawić dotyczącą kwotę do preliminarza wydatków na rok 1884 i przyznać proszoną subwencyę — jednakowoż tylko pod warunkiem składania Izbie dokładnego sprawozdania rocznego o stanie i rozwoju przemysłu, zwłaszcza fabrycznego w okręgu bialskim.

Następnie dokonano wyboru 3 kandydatów na opróżnione miejsce censora przy filii ubocznej banku austro-węgierskiego w Rzeszowie i uchwalono jednogłośnie przedstawić pp. Emila Korna, Stanisława Skrzyńskiego i L. Geschwinda.

Resztę posiedzenia zajęła dyskusya nad projektem nowej ordynacyi wyborczej, uchwalonym na posiedzeniu z d. 19 lutego b. r., lecz zwróconym Izbie przez ministra handlu z wezwaniem poczynienia pewnych modyfikacyj. Sekretarz Izby dr. Leo przedłożył sprawozdanie odnośnej komisyi z wnioskiem zastosowania się do życzeń ministra, które domaga się ustanowienia trzech kategoryj wyborczych w każdej sekcyi, tudzież parzystej liczby członków tak w sekcyach, jak i kategoryach, a wreszcie utrzymania sposobu głosowania przez przesyłanie kart głosowania, jednakowoż za pośrednictwem dotyczącego urzędu gminnego. W tej mierze proponuje jednak komisya zmianę przez przekazanie odnośnych czynności nie gminom, lecz władzom przemysłowym I instancyi tj. starostwom i magistratom miast mających własne statuta.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono na wniosek p. Mendelsburga obstawać przy uchwalonym w lutym b. r. podziale na 2 kategorye w każdej sekcyi, albowiem do pierwszej kategoryi tj. płacących co najmniej 100 złr. podatku zarobkowego należałoby w sekcyi handlowej tylko 7, a w sekcyi przemysłowej tylko 37 wyborców, dla których ustanowienie osobnej kategoryi wyborczej nie wydaje się być usprawiedliwionem.

Wskutek tego uchwalono też pomnożyć liczbę członków Izby tylko o 8, przyjmując jako liczbę członków 32. Z liczby tej przypada połowa na sekcyę handlową, a połowa na sekcyę przemysłową. Okręg krakowski wybierać będzie 20, a tarnowski 12. Z 16 członków każdej sekcyi wybierają wyżej opodatkowani tj. płacący 30 złr. rocznego podatku zarobkowego w okręgu krakowskim, a 15 złr. w okręgu tarnowskim, 10, a drobny przemysł, tudzież drobny handel 6 członków.

Z 32 wybranych wreszcie 20 musi mieć stałe zamieszkanie w Krakowie, a względnie w odległości nieprzenoszącej 20 kilometrów.

Dalsze wnioski komisyi przyjęto bez zmiany.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 29 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·40	do	10·45
Zyto "	8·15	do	8·20
Owies "	7·07	do	7·12
Pszenica na wiosnę 1884	11·05	—	11·10.
Zyto " "	8·58	—	8·63·
Owies " "	7·40	—	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·10	—	7·15.
Spirytus listopad do maja	32·15	—	32·35.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Od Redakcyi.

We wczorajszym numerze *Nowej Reformy* w Ostatnich wiadomościach umieszczoną została przez pomyłkę korespondencya ze Lwowa nieprzeznaczona do druku. Redakcya nie podziela wcale opinii korespondenta w niej wyrażonych.

Otrzymujemy następujący telegram:

Oświadczam kategorycznie, że z lwowską korespondencyą zamieszczoną wczoraj w Ostatnich wiadomościach nic wspólnego nie mam. Nie należę do klubu środka, ale szanuję go i uznaję jego parlamentarną wartość. Kwestya marszałkowska istnieje chyba w fantazyi korespondenta, więc i połączone z nią uwagi odpadają. Pogodzenie zapatrywań marszałka i komisyi szkolnej prawie zapewnione.

Tadeusz Romanowicz.

Korespondent petersburski do *Dziennika Poznańskiego* donosi na podstawie pogłosek, „że wkrótce generał Hurko ma być przeniesiony do Moskwy, zkąd ks. Dołgoruki ustępuje na własne żądanie, z żalem prawdziwym przez wszystkich żegnany. Z Warszawy zaś dlatego jenerała usunąć mają, że samo jego nazwisko bardzo dla sąsiadów wojowniczo wygląda. Kto ma być na jego miejsce mianowany — pogłoski nie mówią. Relata refero — choć, przyznam się, jest w tych pogłoskach pewien grunt i podstawa".

Petersburger Zeitung donosi, iż w październiku ma nastąpić w Petersburgu zjazd wszystkich naczelników okręgów wojennych.

W celu regulacyi linii granicznej między Austryą i Rosyą w powiatach: Cieszanowskim, Rawskim i Sokalskim rozpoczęła czynność komisya złożona z delegatów rządu austryackiego i rosyjskiego.

W Charkowie odkryto wielki skład dynamitu prochu i materyałów wybuchowych, w skutek czego aresztowano 38 oficerów marynarki, 17 oficerów artyleryi i saperów w Moskwie i Petersburgu i osadzono ich w twierdzy Petropawłowskiej. Oficerowie wyrabiali dynamit w miejscowości Kalpino, niedaleko Petersburga, w pobliżu placu cwiczeń technicznych. Znaleziono 100 cetnarów dynamitu. W Symbirsku aresztowano podpółkownika artyleryi za propagandą między włościanami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 września. Minister Dunajewski odjeżdża 3 października do Lwowa.

Buda-Peszt, 29 września. Na wczorajszą konferencyą kroackich posłów był zaproszony Tisza, oświadczył on, że nie będzie żądał od sejmu węgierskiego żadnej interpretacyi ugody węgiersko-kroackiej, tylko upoważnienia do postępowania w sprawie herbowej według własnego przekonania, poczem poleci usunąć godła herbowe z węgierskim napisem a pozawieszać nowe bez napisu. — Kroaccy posłowie oświadczyli, że w obradach dotyczących tej sprawy nie przyjmą w sejmie udziału. Tisza odpowiedział, że i bez udziału Kroatów tak samo postąpi; otóż w tym względzie ustępstwo węgierskiego rządu jest zupełne.

Berlin, 29 września. Kraszewski musiał tu przedwczoraj poddać się dłuższemu przesłuchaniu sądowemu.

Na odsłonięcie posągu Germanii w Niederwald pod Ruedensheim, na pamiątkę wojny francusko-niemieckiej, przybywają w wielkiej liczbie Niemcy z Kurlandyi, Moskwy i Petersburga.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 września. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu 29 września, że król serbski polecił telegraficznie serbskiemu gabinetowi otwarcie uroczyste skupczyny w niedzielę i odczytanie królewskiego orędzia, które przypomina skupczynie, że obecny zakres jej działalności odnosi się wyłącznie tylko do narad i powzięcia uchwały w sprawie konwencyi kolejowej, która zostanie równocześnie przedłożona; dalej zapewnia to orędzie, że rząd postanowił w razie oporu opozycyi, rozwiązać skupczynę; w takim razie po królewskim powrocie odbędzie się zmiana gabinetu a orędzie wyraźnie zapewnia, że gabinetu radykalnego nie ma się co nawet spodziewać.

Wiedeń, 29 września. Król serbski, który tu do poniedziałku zabawi, przyjmował Kalnoky'ego i był potem u cesarza na audeyncyi trwającej godzinę.

Buda-Peszt, 29 września. Konferencya deputowanych chorwackich postanowiła wysłać do Tiszy deputacyę pod przewodnictwem Inkeya i następujące przedłożyć mu życzenia: tarcze herbowe z napisem w dwóch językach mają być usunięte i zastąpione dawnemi opatrzonemi samym tylko chorwackim napisem; komisaryat królewski ma być zniesionym a rządy konstytucyjne powrócone.

Sejm kroacki zostanie zwołany; w sprawie ugody nastąpić powinny już teraz układy obu rządów; deputowani chorwaccy nie będą brać udziału w węgierskim parlamencie w sprawie nad kwestyą herbów tak długo, dopóki nie nastąpi sprawozdanie wspomnianej deputacyi z powierzonej jej do Tiszy misyi. Tymczasowo i narady chorwackich deputowanych zostały zawieszone. Bedekowicz brał udział w konferencyi.

Buda-Peszt, 29 września. Na konferencyi kroackich deputowanych, na której Tisza był obecny, odbyła się wymiana przekonań bez żadnych uchwał. Dziś ciąg dalszy obrad.

Berlin, 29 września. *Germania* ogłasza list pasterski księcia biskupa Wrocławskiego, oznajmujący o zamiarze podróży do Rzymu w celu zwiedzenia podług dawnego obyczaju grobów apostolskich i złożenia swego hołdu u stóp papieskich.

Paryż, 29 września. *Republique* ogłasza oświadczenie otrzymane od znakomitych osób hiszpańskiej kolonii z zawiadomieniem, że podróż króla wcale nie mąci polityki hiszpańskiej, bo Hiszpania nie okazuje żadnych skłonności ku Niemcom. Dalej wynurza głębokie uczucia ku Francyi. Konstytucyjny król hiszpański nie będzie szukał niepopularnego sojuszu. Dobrowolne oświadczenie króla uprawnia nas do twierdzenia, że król nie poczynił żadnych zobowiązań.

Wiesbaden, 29 września. Odbył się obiad cesarski po odsłonięciu pomnika. Obecni byli książęcy goście, burmistrz, kawalerowie orderu czarnego orła, generałowie, prezydyum parlamentu i rady związkowej, komitet pomnika. Król saski wniósł toast na cześć cesarza, pod którego pełnym sławy rządem nietylko Niemcy zjednoczyły się, lecz nadto zawdzięczać mu należy utrzymanie wewnętrznej zgody w Niemczech i pokój europejski. Cesarz pił zdrowie wszystkich książąt którzy przyczynili się do zjednoczenia Niemiec. Miasto było wieczorem iluminowane.

Kopenhaga, 29 września. Powrót cara rosyjskiego odłożony na 11 października — zaś odjazd króla greckiego odroczony do nieoznaczonego jeszcze czasu.

Londyn, 29 września. *Times* przy sposobności poświęcenia pomnika w Niederwald wypowiada zadowolenie z jedności Niemiec. Silne Niemcy mówi — są najlepszą rękojmią, że pokój europejski będzie utrzymany. Lecz potęga Niemiec nie zależy bynajmniej od osłabienia Francyi. Potęga Niemiec jest obecnie tak znaczną, że potrafią z godnością znosić podrażnienia ze strony sąsiadów.

Londyn, 29 września. O'Donnel za zabicie koronnego świadka Carey'a stawiony został przed sąd przysięgłych. Wdowa Carey'a zeznała, że O'Donnel przyznał jej się, iż został wysłany na dokonanie morderstwa.

Dublin, 29 września. Oranżyści napadli na posła O'Connor'a, który jednak uszedł im bez szkody. Właściciel ziemski Crotty w hrabstwie Maya, zabity został podstępnie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. "

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Kukurudza gotowa . . . . 7·10 do 7·15
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$
Do Prus: O godzinie $5._{40}$ osobowo rano,
" $6._{55}$ " pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin " " 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz n edziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza jesaliny w dniu następnym po święcie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 września. 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291.—	29[illegible]—
" węg.	2[illegible]9·—	288.[illegible]0
Unionbank	11[illegible]·25	110·50
Anglobank	107·50	107·25
Akcye kolei państw.	317·60	317·40
—mbardy	153·40	153·30
Akcye Karola Ludwika	290.25	289 —
" kolei doliny Elby	204·50	201·75
Tramway	226·80	227·10
Länderbank	105·—	[illegible]05·—
Renta złota węg.	8[illegible]·02	87.—
Ruble	117·25	[illegible]17·25
Prem. Węg.	112·—	112·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·25	78.15
" srebrna	7[illegible]·70	78·60
" złota	100·—	99·95
" 5% węg.	9 ·85	9 ·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	838·—
" kredytowe austr.	291·—	290·—
Londyn	119·85	119·90
Napoleondor	9·51	9·51
Dukat	5·69	5·70
Marka	58·65	58·70
Berlin d. 29 września 1883		
Banknoty	170·55	17[illegible]·45
Wiedeń	170·20	170·25
Warszawa	200·25	200·30
Ruble	200·70	200·95
5% Listy zast. król. polsk.	62 —	62·—
4% " likwidacyjne	55·75	55·—
Akcye Karola Ludwika	124 —	123·75
" kredytowe	497·—	497.—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/9	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1.6	50	117	75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58	—	58	7[illegible]
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye indemniz. galic. " 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 " " " " " " II. Ser.	89	70	91	80
6 " " " Banku Hip.	102	—	103	50
" " " " " " z prem. 10%	100	50	102	—
6 " " " " " zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 " " dłużna g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 " " zast. król. Pol. za rubli 100	99	50	101	75
4 " " likwid. " " 100	88	—	89	50
Lwów, dnia 28/9.				
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	29
4 " " " " " " " " 100	89	—	90	50
6 " " " Banku hipot. gal. " " 100	101	90	102	20
5 " " " " " z 10% prem. " " 100	100	50	100	85
5 " " " " " zwrotne za 40 lat "	97	90	98	15
6 " " " Banku włościan. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 27/9.				
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
" Listy likwidacyjne " " za rs. 100	—	—	89	—
% Listy likw. warszaw. (b b. kup.) I. Em. is.	—	—	96	—
5 " " " " " II. "	—	—	93	8
5 " " " " " III. "	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 28/9. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą		żądają	
4 1/5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78	15	78	30
4 1/5 " " " srebrna . . " " 100	78	[illegible]0	78	75
4 " " " złota " " 100	99	95	100	10
4 " " " pap. nowa . " " 100	92	80	92	95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120	—	120	50
5 " " 1860 " 500 " " " 100	132	75	133	25
5 " " 1860 " 100 " " " 100	138	50	139	—
— " " 1864 bez % całe " " 100	167	75	168	25
— " " 1864 bez % poł " " 100	166	50	167	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	39	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119	45	119	60
5 " " srebrna " " " 100	87	15	87	30
5 " " pap. " " 100	85	90	86	25
4 " Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. " " 100	97	—	97	40
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. " " 100	112	8[illegible]	113	20
— " " " po 50 złr. " " 100	112	—	112	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) " " 100	109	25	109	50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	119	—	119	20
5 " Oblig. indemnizac. Galicyj. " " 100	86	85	87	—
5 " " " Siedmgr. " " 100	85	65	85	85
5 " " " Węgiers. " " 100	98	90	99	70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	25	114	75
5 " " " " 1878 " 1	102	50	103	50
3 " " Serbskie po 100 franków " 1	32	25	32	75
0 " " Tureckie po 400 " " 1	24	—	24	25
LISTY ZASTAWNE.				
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118	50	119	—
3% " " " " " z pr. " 100	97	50	98	—
6 " " Banku hipot. gal. " 100	103	—	102	50
5 " " " " " z 10% p. " 100	101	—	101	50
5 " " " " " " " 100	98	—	98	50
5 " Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. " 100	101	50	102	50
7 " " " " " " " 20-l. " 100	102	50	—	—
5 " " " " " " " 36-l. " 100	101	50	102	50
4 1/2% Listy zst gal. tow. krd. ziem. " 100	89	50	90	50
6% " " " " " " 100	99	—	99	25
5 " " " Banku austr.-węg " 100	100	85	101	10
5 " " " " " " 100	97	40	97	60
4 1/2% " " " " " 100	91	60	91	90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K I.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible]	95	10	95	50
5 " Ferdyn półn. na 300 złr. " " 10[illegible]	[illegible]4	75	105	25
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. " " 100	[illegible]	50	99	—
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. " " 100	9[illegible]		97	75
5 " Lw.-Czer. z 1865 300 złr. " " 100	94	75	95	25
5 " Lw.Czer z 1872 300 złr. " " 100	93	75	94	25
5 " Rudolfa . . na 300 złr. " " 100	100	40	100	70
5 " Siedmiogrodz. na 200 złr. " " 100	91	75	92	—
5 " Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	50	138	—
3 " Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. 100	93	75	94	—
5 " Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	90	70	91	—

L O S Y	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168	75	169	25
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. "	37	50	38	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a "	109	—	110	—
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. "	21	—	21	50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. "	17	50	18	50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. "	18	25	18	60
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. "	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. "	38	—	40	—
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. "	35	5	36	—
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. "	11	90	12	15
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. "	6	20	6	40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. "	20	25	20	75
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. "	50	50	51	—
Salsburgskie . . . na 20 złr. w. a. "	22	50	23	—
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. "	48	—	48	25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. "	23	50	24	—
4 1/2% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. "	126	—	127	50
4% " na 50 złr. w. a. "	64	50	65	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. "	27	—	27	50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. "	39	25	39	75

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	107	—	107	[illegible]0
5 " Bankverein Wiener . . na 100 złr.	104	50	105	50
5 " Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290	—	290	25
5 " Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	287	75	288	25
5 " Länderbank . . . . na 100 złr.	104	50	104	75
5 " Austro-węgierski . . . na 600 złr.	839	—	841	—
5 " Unionbank . . . . . na 100 złr.	110	50	110	75
AKCYE KOLEJOWE.				
5 " Alföld Fiume . . . . na 200 złr.	165	75	166	25
5 " Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 "	26[illegible]4	—	2653	—
5 " Franciszka Józefa . . . na 200 "	201	50	201	75
5 " Karola Ludwika . . . . na 210 "	289	—	289	50
4 " Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 "	144	—	144	50
5 " Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	165	75	166	25
5 " Rudolfa . . . . . . na 200	166	25	166	75
5 " Siedmiogrodzkie . . . . na 200	161	50	162	50
5 " Staatseisenbahn państwowa na 200	317	—	317	50
5 " Lombardy (Südbahn) . . na 200	153	50	153	75
WALUTY				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki . . . . . " "	9	51	9	52
20-to Markówka . . . . . " "	11	73	11	76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	9	81	9	83
Funty szterlingi . . . . . " "	11	96	12	—
Tureckie liry złote . . . . " "	10	88	10	90
Banknoty włoskie . . . . " "	47	55	47	65
Ruble papierowe . . . " 100 "	117	25	117	75

Poszukuje się do kupna wsi

o paruset morgach dobrej ziemi blisko gościńca i kolei. — Adres z podaniem obszaru i ceny: L. Kwiatkowski poste rest. Tarnów. 1984 1 3

Nowe 4 kadzie sosnowe

215 ctm. wysokie a 315 ctm. szerokie, z doborowego materjału, są do sprzedania w Tarnowie. R. Berké w Karwodrzy p. Tuchów, udziela bliższych wiadomości.

1963 2 2

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyi, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 43

Pracownia Sukień Damskich

K. Witkaj

Mały Rynek 3, piętro, I. drzwi. Przyjmuje się też wszelkie szycie na maszynie.

1926 4 5

H. NIEMETZ

Sukiennice Nr. 30

sklep narożny od strony ratusza w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności

maszyny do szycia

najnowszej konstrukcyi z 5-letnią gwarancyą na wypłatę po 1 złr. tygodniowo po cenach zniżonych. — Zarazem poleca **Zakład Optyczny, Cwikiery, Okulary** itp. w wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie **reparacye** dotrzymując bezpłatną gwarancyę wszelkich i dawniej przezemnie sprzedanych maszyn do szycia.

Z uszanowaniem **H. Niemetz**

1493 10 optyk i mechanik.

SKŁAD EXPORTOWY

Win Szampańskich

po cenach oryginalnych.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

K. Rząca w Krakowie.

1868 8 8

LEON PASSYGA

przy ulicy Sławkowskiej L. 23, naprzeciw klasztoru Marków

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności nadeszłe

Towary Krajowe i Zagraniczne

na sezon jesienny i zimowy.

Przyjmuje wszelkie obstalunki tak ze swej materyi jak i od osób prywatnych przyniesionej, niemniej wszelkie przerabiania i reperacje ubiorów.

1977 2 3

Księgarnia F. H. Richtera, (H. Altenberga) we Lwowie, poszukuje

zdolnych kolporterów

za dobrą prowizyą. 1925 2 2

TELEGRAM.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

znowu otrzymały na międzynarodowej

Powszechnej Wystawie w Amsterdamie

najwyższą nagrodę 1985 1 3

Dyplom Honorowy

co znowu jest dowodem nieporównanych zalet i znakomitych przymiotów oryginalnych Singera maszyn do szycia, zwłaszcza wobec wyrobów innych fabrykantów, którzy wystawiwszy naśladowane tak zwane „Singera", „systemu Singera" i t. p. maszyny do szycia, otrzymali albo drugą lub trzecią nagrodę (złote i srebrne medale) albo też jeszcze niższe, lub wreszcie pozostali bez żadnego odznaczenia.

G. Neidlinger w Krakowie, ul. Florjańska 34.

Magazyn Towarów Bławatnych

Antoniego Czernego w Krakowie, Rynek, Linia A-B

ma już na składzie na porę jesienną:

Materyały na kostiumy damskie,
Flanele, Multony białe i kolorowe,
Barchany, Szyrtyngi, Dymki,
Płótna, Stołową Bieliznę,
Chustki, Pledy wełniane,
Włóczkowe Wyroby,
Kołdry, Kapy na łóżka, **Serwety,**
Koce węgierskie, **Derki** na konie,
Sienniki, Worki, Ściereczki. 1885 4 5

LAMPY

Główny skład przy rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, oraz Filie przy Grodzkiej Nr. 38 i Florjańskiej Nr. 15

pod firmą w K. OKOŃ Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **Lamp salonowych, Żerandoli, Świeczników, Kinkietów, Ampli i t. p.** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

Naftę tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni i amerykańską Szanownej Publiczności poleca.

Obstalunki zamiejscowe bezzwłocznie i z akuratnością załatwia się.

CENY NAJTAŃSZE.

1893 6 10

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1835 5 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

5	Kilo przedniej **Kawy Convenienz** najlep. gat. za złr.	**5·75**
	Kilo „ „ **Portorico** wybornej „ „	**6·75**
	Kilo „ „ **Ceylon** Prima „ „	**7·25**
	Kilo „ „ **Ceylon** najlepszej „ „	**8·75**

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysełа **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1938 2 5

Kuropatwy, Zające i Dzikie Kaczki świeżo strzelane

poleca po cenie umiarkowanej

HANDEL KORZENI, WIN i DELIKATESÓW

„Pod Palmą" 1972 2 2

Antoniego Hawełki w Krakowie.

LYOŃSKIE Materje jedwabne Aksamit, Plusz.

PŁÓTNO i Stołowa Bielizna

MAGAZYN BŁAWATNY i Konfekcyj

Henryka Schwarza

w Krakowie

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyałach na suknie jako też w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

DYWANY, Kapy na łóżka, Firanki

1878 6 7

Wyroby Sławuckie, Kołdry, Pledy, Chustki

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych

C. HÖFELMAJER

w Krakowie, Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50, dubeltówki od złr. 11, **systemu Lefaucheux** od złr. 20., **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4, **sztućce** od złr. 8 i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyi.

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16 obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 szt. złr. 1·50.

Towary galanteryjne z fabryk angielskich francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery, kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterje damska, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p. 1316 15 30

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175821

Winogrona Feslawskie

najlepsze do kuracyi

otrzymuje codziennie świeże handel korzenny i delikatesów

F. Leszczyńskiego

w Tarnowie.

Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją. 1931 3 3

Księgarnia, skład nut i expedycya pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1949 2 6

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalnię nut

pod bardzo korzystnymi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie franko, gratis.

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

BIURO UMIESZCZEŃ

Justyny Jędrzejewskiej

pod kierownictwem

M. WYSOCKIEJ

w Krakowie, przy ul. Brackiej L. 5

umieszcza **guwernerów, guwernantki i bony** różnych narodowości i sprowadza na żądanie wprost z zagranicy. 1971 1 2

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, $1^{1}/_{2}$ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

Poleca się szczególniej handlom. 1 81

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 49

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 36).

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek 1. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.
KREJS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASZOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Rodolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 36.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA Jł., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska 1. 4, dom Armiłowicza.
WOJCIECHOWSKI W., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia nut) Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYN MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PISM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER I., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B 2.
PASSYGA Leon, krawiec męski, ul. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanie światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek L. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI Fr., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7, (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, ul. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szijewski.